304/61/107 I

BIBLIOTEKA
PRAWA POLITYCZNEGO I PRAWA NARODÓW
TOM SZÓSTY

ZENON WACHLOWSKI

SUWERENNOŚĆ PRAWNA I POLITYCZNA W HISTORII I TEORII ANGIELSKIEJ

WYDANE Z ZASIŁKU
MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

BIBLIOTEKA

PRAWA POLITYCZNEGO I PRAWA NARODÓW

POD REDAKCJĄ

LUDWIKA EHRLICHA

TOM SZÓSTY

ZENON WACHLOWSKI

SUWERENNOŚĆ PRAWNA I POLITYCZNA W HISTORII I TEORII ANGIELSKIEJ

Z PIERWSZEJ ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI WE LWOWIE, UL. LINDEGO 4.

ZENON WACHLOWSKI

SUWERENNOŚĆ PRAWNA I POLITYCZNA W HISTORII I TEORII ANGIELSKIEJ

PRACA NINIEJSZA ZOSTAŁA PRZEDŁOŻONA UNIWERSYTETOWI JANA KAZIMIERZA CELEM UZYSKANIA STOPNIA DOKTORA PRAW I PRZYJĘTA UCHWAŁĄ RADY WYDZIAŁU PRAWA Z 22 STYCZNIA 1930 ROKU NA WNIOSEK REFERENTA PROFESORA LUDWIKA EHRLICHA I KOREFERENTA PROFESORA STANISŁAWA STARZYŃSKIEGO

Wydane z zasiłku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Wydziałowa Biblioteka Prawnicza
1806106691

LWÓW 1938

Zakład Prawa Politycznego i Prawa Narodów U. J. K., ul. Mickiewicza l. 5.
Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa.

OGŁOSZENIE PRACY W BIBLIOTECE PRAWA POLITYCZNEGO I PRAWA NARODÓW NIE OZNACZA, ŻE REDAKCJA PODZIELA POGLĄDY AUTORA.

Seminarium Historyczno - Prawne
Univ. Leg.
Dział III - 1435 Nr in. 8886

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

SPIS RZECZY.

Str.

Skrócenia VI

CZĘŚĆ PIERWSZA. PROBLEM i METODA 1

CZĘŚĆ DRUGA. SUWERENNOŚĆ PRAWNA 4

1. Konflikt pomiędzy królem a narodem 4
2. Teoria umowy między monarchą a poddanymi . . 8
3. Zwierzchnictwo prawa 12
4. Prawo a swobody narodu 19
5. Prawna tożsamość parlamentu z narodem 22
6. Geneza pojęcia suwerenności „króla w parlamencie“ 28
7. Rozwój pojęcia suwerenności „króla w parlamencie“ 32
8. Zwierzchnictwo parlamentu 37
9. Suwerenność „króla w parlamencie“ w świetle rzeczywistości 41
10. Suwerenność „króla w parlamencie“ jako wykładnik równowagi ustrojowej 45
11. Suwerenność „króla w parlamencie“ jako prawny wyraz angielskiej organizacji państwowej 49
12. Suwerenność „króla w parlamencie“ jako podstawowa zasada konstytucji angielskiej 54
13. Treść pojęcia suwerenności prawnej 57

CZĘŚĆ TRZECIA. SUWERENNOŚĆ POLITYCZNA 64

1. Geneza pojęcia suwerenności politycznej 64
2. Rozwój pojęcia suwerenności politycznej 72

CZĘŚĆ CZWARTA. KONKLUZJE 79

Chronologiczne zestawienie królów, ważniejszych wydarzeń ustrojowych i autorów klasycznych w Anglii, o których mowa w niniejszej pracy 86

SKRÓCENIA.

Adams = G. B. Adams, An Outline Sketch of English Constitutional History, 1918.

Alston = L. Alston, Wstęp do Smith'a.

Amos = M. Amos, The English Constitution, 1930.

Anson = W. R. Anson, The Law and the Custom of the Constitution, 1909.

Austin = J. Austin, Lectures on Jurisprudence, 1911.

Bagehot = W. Bagehot, The English Constitution, wyd. 1922.

Barker = E. Barker, Political Thought in England from Herbert Spencer to the Present Day, 1924.

Bentham = J. Bentham, A Fragment of Government (wyd. Montague), 1891.

Blackstone = W. Blackstone, Commentaries on the Laws of England, wyd. 1811.

Bolingbroke DP = H. S-J. Bolingbroke, A Dissertation upon Parties, 1754.

Bolingbroke RHE = H. S-J. Bolingbroke, Remarks on the History of England, 1730. (Works I.)

Bolingbroke Works = The Works of Lord Bolingbroke, 1841.

Bracton = H. Bracton, De Legibus et Consuetudinibus Angliae (wyd. Twiss), 1878.

Brougham = H. Brougham, Political Philosophy, 1843.

Bryce MD = J. Bryce, Modern Democracies, 1923.

Bryce SHJ = J. Bryce, Studies in History and Jurisprudence, 1901.

Carlyle = R. W. Carlyle i A. J. Carlyle, A History of Mediaeval Political Theory in the West, Tom III, 1915.

Carter = A. T. Carter, Outlines of English Legal History, 1899.

Coke = E. Coke, Reports.

Coke ILE = E. Coke, Institutes of the Laws of England, wyd. 1817.

Cole = G. D. H. Cole, Social Theory, 1920.

De Lolme = J. L. de Lolme, The Constitution of England, 1793,

Dicey LPO = A. V. Dicey, Lectures on the Relation between Law and Public Opinion in England, 1905.

Dicey PK = A. V. Dicey, Wstęp do nauki o prawie konstytucyjnem, tł. z ang. 1907.

Dickinson = J. Dickinson, Administrative Justice and the Supremacy of Law, 1927.

Doctor and Student = The Dialogue in English, betweene a Doctor of Divinitie, and a Student in the Laws of England (1 wyd. 1523).

DTF = A Dialogue between Two Friends, 1689.

DTP = A Dissertation on the Rise, Progress. Views, Strength, Interests and Characters of the Two Parties of the Whigs and Tories, 1773.

Dubanowicz RG = E. Dubanowicz, Rządy gabinetu, 1917.

Dubanowicz ZK = E. Dubanowicz, Z zagadnień konstytucyjnych, 1928.

Dunning Theories = W. A. Dunning, A History of Political Theories Ancient and Mediaeval, 1908.

Dunning Thought = W. A. Dunning, A History of Political Thought from Luther to Montesquieu, 1905.

Ehrlich KUIK = L. Ehrlich, Kilka uwag o interpretacji konstytucji (PPA 1925).

Ehrlich PC = L. Ehrlich, Proceedings against the Crown (1216—1377), (OSSLH 1921).

Ehrlich PNPP = L. Ehrlich, Wykłady porównawczej nauki prawa publicznego na Studium Dyplomatycznym Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza (drukiem nieogłoszone).

Ehrlich PR = L. Ehrlich, Petitions of Right, 1929.

Ehrlich PW = L. Ehrlich, Podział władz i rozdział władzy, (PPA 1921).

Ehrlich WEC = L. Ehrlich, The War and the English Constitution (odbitka z UCC T. XIX Nr 3).

Ehrlich WPP = L. Ehrlich, Wykłady prawa politycznego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza (drukiem nieogłoszone).

EPSA = An Enquiry into the Present State of Affairs, 1689.

Esmein CPC = A. Esmein, Les Constitutions du Protectorat de Cromwell, (RDP 1899).

Esmein PK = A. Esmein, Prawo konstytucyjne, tł. z franc. 1921.

Figgis = J. N. Figgis, The Divine Right of Kings, 1922.

Filmer = R. Filmer, The Free-Holders Grand Inquest, 1680.

Fisher = H. A. L. Fisher, The History of England from the Accession of Henry VII to the Death of Henry VIII, 1920, (PHEV).
Fitzherbert = A. Fitzherbert, Graund Abridgment, 1577.
Fortescue GE = J. Fortescue, The Governance of England, wyd. 1885.
Fortescue LLA = J. Fortescue, De Laudibus Legum Angliae, wyd. 1874.
Freeman = E. Freeman, The Growth of the English Constitution from the Earliest Times, 1872.
Gardiner = S. R. Gardiner, The Constitutional Documents of the Puritan Revolution 1625—1660, 1905.
Gierke = Gierke, Political Theories of the Middle Ages, tł. z niem. Maitland, 1913.
Gneist = R. Gneist, Englische Verfassungsgeschichte, 1882.
Gray = J. Ch. Gray, The Nature and Sources of the Law, 1924.
Hall = H. D. Hall, The British Commonwealth of Nations, 1920.
Hatschek ESR = J. Hatschek, Englisches Staatsrecht, 1905.
Hatschek EVG = J. Hatschek, Englische Verfassungsgeschichte, 1913.
Hobbes = T. Hobbes, Leviathan, (wyd. Every Man's Library), 1924.
Holdsworth HEL = W. S. Holdsworth, A History of English Law, 1922—1926.
Holdsworth LH = W. S. Holdsworth, Some Lessons from our Legal History, 1928.
Holland = T. E. Holland, The Elements of Jurisprudence, (13 wyd.), 1928.
Hume = D. Hume, Essays and Treatises, wyd. 1822.
Janet = P. Janet, Historia doktryn politycznych, tł. z franc., przejrzał i uzupełnił A. Peretiatkowicz, 1923.
Jenks GBE = E. Jenks, The Government of the British Empire, 1928.
Jenks LP = E. Jenks, Law and Politics in the Middle Ages, 1919.
Joung = J. Joung, Essays on the Following Interesting Subjects..., 1794.
KPA = Księga Pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama, 1930—1931.
Laski AMS = H. J. Laski, Authority in the Modern State, 1919.
Laski FS = H. J. Laski, The Foundations of Sovereignty and other Essays.
Laski GP = H. J. Laski, A Grammar of Politics, 1926.

Laski PS = H. J. Laski, Studies in the Problem of Sovereignty, 1917.
Lewis = G. C. Lewis, Remarks on the Use and Abuse of Political Terms, 1832.
Locke = J. Locke, Two Treatises of Government, (wyd. Every Man's Library).
Low = S. Low, The Governance of England, 1922.
Lowell GE = L. A. Lowell, The Government of England, 1918.
Lowell GPCE = L. A. Lowell, Governments and Parties in Continental Europe, 1908.

McIlwain = C. H. McIlwain, The High Court of Parliament and its Supremacy, 1910.
McKechnie = W. S. McKechnie, Magna Carta, 1914.
Maitland CH = F. W. Maitland, The Constitutional History of England, 1920.
Maitland WG = F. W. Maitland, Wstęp do Gierkego.
May = T. E. May, A Treatise on the Law, Privileges, Proceedings and Usage of Parliament, 1924.
Merriam = C. E. Merriam, History of the Theory of Sovereignty since Rousseau, 1910.
Milton D = J. Milton, A Defence of the People of England, (Prose Works I).
Milton SD = J. Milton, The Second Defence of the People of England, (Prose Works I).
Milton TKM = J. Milton, The Tenure of Kings and Magistrates (Writings).
Milton Writings = English Prose Writings of John Milton, 1889.
Milton Works = The Prose Works of John Milton, 1848.
Montague = F. C. Montague, Wstęp do Bentham'a.
Montesquieu = Montesquieu, O Duchu Praw, tł. z franc. Boy, 1927.
Morgan = J. H. Morgan, Wstęp do Robinson'a.
Muir = R. Muir, How Britain is Governed, 1930.
Munro = W. B. Munro, Governments of Europe, 1930.
OSSLH = Oxford Studies in Social and Legal History.

Paley = W. Paley, The Principles of Moral and Political Philosophy, 1817.
Petit-Dutaillis = C. Petit-Dutaillis, Studies and Notes Supplementary to Stubbs Constitutional History down to Great Charter, tł. z franc., 1923.

PHE = The Political History of England, wyd. W. Hunt i R. L. Poole.

Pollard = A. F. Pollard, The Evolution of Parliament, 1926.

Pollock FBJ = F. Pollock, A First Book of Jurisprudence, 1923

Pollock IHSP = F. Pollock, An Introduction to the History of the Science of Politics, 1923.

Pollock i Maitland = F. Pollock i F. W. Maitland, The History of English Law before the Time of Edward I, 1923.

Porritt = E. Porritt, The Unreformed House of Commons, 1909.

PPA = Przegląd Prawa i Administracji.

PPD = Pamiętnik Trzydziestolecia Pracy Naukowej Profesora Przemysława Dąbkowskiego, 1927.

PQ = The Political Quarterly.

Prothero = G. W. Prothero, Select Statutes and other Documents Illustrative of the Reigns of Elizabeth and James I, 1913.

Prynne = W. Prynne, The Soveraigne Power of Parliaments and Kingdomes, 1643.

RDP = Revue du Droit Public.

Redslod = R. Redslob, Le Régime Parlementaire, 1924.

Report = Committee on Ministers' Powers, Report Presented by the Lord High Chancellor to Parliament, 1932.

Ritterbusch = P. Ritterbusch, Parlamentssouveränität und Volkssouveränität in der Staats- und Verfassungsrechtslehre Englands vornehmlich in der Staatslehre Daniel Defoes, 1929.

Robertson = C. G. Robertson, Select Statutes, Cases and Documents to illustrate English Constitutional History 1660 — 1832, (wyd. 5).

Robinson = G. E. R. Robinson, Public Authorities and Legal Liability, 1925.

Robson = W. A. Robson, The Report of the Committe on Ministers' Powers, (PQ 1932 T. III Nr 3).

RP = Rotuli Parlamentorum.

Salmond = J. Salmond, Jurisprudence, 1924.

Schmidt = R. Schmidt, Allgemeine Staatslehre, 1903.

Sidgwick = H. Sidgwick, The Elements of Politics, 1891.

Smith = T. Smith, De Republica Anglorum (wyd. Alston), 1906.

ST = A Complete Collection of State Trials.

Starzyński = S. Starzyński, Konstytucja Państwa Polskiego, 1921.

Stephen = Stephen's Commentaries on the Law of England, (wyd. Jenks), 1925.

Stubbs CH = W. Stubbs, The Constitutional History of England in its Origin and Development, 1891.

Stubbs SC = W. Stubbs, Select Charters and other Illustrations of English Constitutional History from the Earliest Times to the Reign of Edward the First, 1921.

Times = The Times.

UCC = University of California Chronicle.

Ward = P. W. Ward, Sovereignty, 1928.

Wachlowski IPK = Z. Wachlowski, O interpretacyjnych postanowieniach konstytucji. (KPA).

Wachlowski PSLPP = Z. Wachlowski, Pojęcie suwerenności w literaturze politycznej polskiej XV i XVI wieku, (PPD).

Webb = S. i B. Webb, A Constitution for the Socialist Commonwealth of Great Britain, 1920.

Wilson = W. Wilson, Ustrój państwowy Anglji, tł. z ang., 1917.

Woolsey = T. D. Woolsey, Political Science or the State, 1877

Y. B. = Year Books.

CZĘŚĆ PIERWSZA

PROBLEM I METODA

Pojęcie suwerenności w angielskim ustroju państwowym zasługuje na uwagę z dwóch powodów.

Po pierwsze, znamionuje je — względnie znamionowało — niezwykłe bogactwo znaczeń. Dlatego interesuje ono zarówno historyka ustroju, jak i badacza doktryn politycznych [1]), jak i uczonego, który zajmuje się nauką o państwie, czy obserwuje rzeczywiste funkcjonowanie ustrojów państwowych, czy też studiuje kościec prawny państwa.

Po wtóre, geneza, rozwój i treść pojęcia suwerenności w Anglii odznaczają się właściwościami, których nie spotykamy w podobnym stopniu w innych ustrojach państwowych. Trudno o przykład innego ustroju, w którym by pojęcie to wyrastało tak bezpośrednio z faktów historycznych, i miało tak ścisły związek z rzeczywistym układem stosunków politycznych. Pojęcie suwerenności w Anglii nie zostało stworzone przez filozofów czy prawotwórców, ale wyrosło — podobnie jak inne koncepcje ustroju angielskiego [2]) — z politycznych i prawnych doświadczeń społeczeństwa, i jest — na równi z innymi pojęciami ustrojowymi Anglii — uogól-

[1]) „Dzieje pojęcia suwerenności ilustrują ogólny charakter myśli politycznej". Ward 167.

[2]) „Konstytucję Anglii stworzyły potrzeba i przypadek, zmienna polityka różnych wieków, spory, sukcesy, interesy i potrzeby rozmaitych klas i grup społecznych". Paley 356.

nieniem konkretnych faktów. Niełatwo znaleźć ustrój państwowy, w którego rozwoju suwerenność odegrałaby równie zasadniczą rolę jak w Anglii. Idzie tu zwłaszcza o okresy przemian ustrojowych, w których suwerenność spełniała znacznie istotniejszą funkcję niż w podobnych przeobrażeniach innych krajów. Tłumaczy się to bardziej, niż u innych narodów, wyrobionym poczuciem prawnym Anglików, które domagało się autorytatywnego usprawiedliwienia dokonywanych zmian. Anglia wreszcie jest dzisiaj jedynym ustrojem państwowym, w którym suwerenność posiada wciąż żywą treść i istotne — zarówno dla teorii jak i praktyki ustrojowej — znaczenie.

Rysem charakterystycznym ustroju angielskiego jest istnienie obok pojęcia suwerenności prawnej [1]), zwanej inaczej suwerennością „króla w parlamencie", pojęcia suwerenności politycznej lub faktycznej [2]), będącej suwerennością narodu lub raczej ogółu wyborców. Bez przedstawienia pojęcia suwerenności prawnej i politycznej, żaden wykład ustroju państwowego Anglii jasny nie będzie.

Pojęcie suwerenności w Anglii — podobnie jak inne pojęcia i instytucje ustrojowe — jest przede wszystkim kategorią historyczną. Fakt ten wywołuje potrzebę omówienia bezpośrednich i pośrednich przyczyn powstania i dziejów rozwoju tego pojęcia. Rozważania historyczno-ustrojowe w pracy niniejszej ograniczają się do przedstawienia najważniejszych momentów dziejów pojęcia suwerenności, z uwagi na naturę ustroju angielskiego, który jest rezultatem

> „prawie nieuchwytnych modyfikacji, bardzo powolnych zmian, mimowolnego niemal wiekowego rozwoju. Łatwo jest

[1]) Zob. Dicey PK 28 n., Bryce SHJ II 505, Low 173, Montague 59.

[2]) Zob. Dicey PK 28 n., Low 173. Por. też Bryce SHJ II 512 n., oraz Montague 59, 61.

stwierdzić bardzo poważne różnice pomiędzy ustrojem państwowym jednej epoki a następnej, oddalonej od niej o jeden lub kilka wieków; trudno natomiast wykryć zmiany przy porównaniu okresów dwóch najbliższych pokoleń. Rzadko bardzo można wskazać dokładną datę zmian; zwykle wszystko się dzieje „około“ tego lub owego roku, albo nawet w ciągu tego, czy innego panowania“ [1]).

W rozważaniach tych idzie o znalezienie pewnych zasad naczelnych, idei przewodnich, które splot oderwanych napozór wypadków czynią logiczną całością. Aby jednak dojść do tych zasad, aby zrozumieć głębszy sens dziejów, trzeba nieraz uciec się do generalizacji osiągniętych wyników.

„Bez tego... historia ograniczałaby się do wyliczania wydarzeń“ [2]).

Uogólnienia te mają oczywiście granice. Wydaje się jednakże, że generalizacja jest usprawiedliwiona, chociaż nie posiada pełnego uzasadnienia w przeszłości, jeżeli tylko wypadki przyszłe potwierdzają *ex post* jej słuszność.

---

[1]) Wilson 7.
[2]) Stubbs CH I 538.

CZĘŚĆ DRUGA

SUWERENNOŚĆ PRAWNA

1. Konflikt pomiędzy królem a narodem.

Pojęcie suwerenności zjawia się w rozwoju ustrojów państwowych zwykle w następstwie walki o władzę, względnie o jej granice, pomiędzy grupami i jednostkami, przy czym najczęściej jedną ze stron walki jest monarcha. Nie inaczej ma się rzecz w Anglii, jednakże droga, która prowadzi tam do wytworzenia pojęcia suwerenności różni się od tej, jaką kroczą dzieje suwerenności w innych krajach. Tłumaczy się to specyficznymi warunkami politycznymi i prawnymi ustroju angielskiego.

Konflikty pomiędzy królem a narodem w Anglii sięgają początków XII wieku [1]), jakkolwiek do pierwszego gwałtowniejszego i brzemiennego w polityczne i prawne następstwa starcia dochodzi dopiero w pierwszym ćwierćwieczu XIII stulecia. Wyrazem istnienia tego konfliktu i próbą jego załatwienia jest Wielka Karta Wolności z 1215 r.

Przedmiotem sporu są granice władzy królewskiej, które król pragnąłby rozszerzyć, naród zaś — ścieśnić.

Początkowo jako strony konfliktu występują król oraz baronowie, konflikt zaś dotyczy ustalenia granic pomiędzy zasięgiem władzy króla a zakresem uprawnień baronów.

---

[1]) O czym świadczą: Karta Wolności Henryka I z 1100 r., Druga czyli Oksfordzka Karta z 1136 r. i dalsze. Zob. teksty tych dokumentów w Mc Kechnie Appendix.

Baronowie są też głównymi beneficjariuszami swobód nadanych Wielką Kartą Wolności z 1215 r. [1]), które w znacznej mierze polegały na wyjęciu poddanych spod władzy królewskiej i prawa pospolitego, i na poddaniu ich prawu i jurysdykcji baronów [2]). Z tego powodu — ponieważ swobody baronów równały się uciskowi innych warstw społecznych [3]) — trudno uważać Wielką Kartę za akt gwarantujący wolność wszystkich jednostek, oraz twierdzić, że

> „cały naród tworzy jedną z wysokich kontraktujących stron Wielkiego Układu..." (naród) „zjednoczony w jednym narodowym celu i zabezpieczający jednym układem interesy i prawa każdego z osobna i wszystkich razem" [4]).

Mimo to jednak spotkać można w Wielkiej Karcie, i w wypadkach poprzedzających jej wydanie, zawiązek przyszłej konsolidacji baronów z pozostałymi warstwami społecznymi, która umożliwi utworzenie zwartego frontu narodu angielskiego przeciw królowi. Możnowładcy angielscy wcześnie zrozumieli, że potęga królewska zbyt jest wielka, aby mogli ją przełamać nie mając poparcia szerokch warstw społeczeństwa [5]). Z drugiej strony przyłączenie się do baronów leżało w interesie pozostałych stanów. Przy końcu bowiem panowania Henryka II

> „władza wielkich wasalów doznała tak znacznego uszczuplenia, a organizacja sprawiedliwości królewskiej tak zupełnie ustaliła autorytet korony, że obawa ucisku istniała ze strony raczej króla, aniżeli feudalnego możnowładztwa" [6]).

Baronowie nie mogli posługiwać się pozostałymi stanami jako środkiem nacisku na króla celem wymuszenia na

---

[1]) Mc Ilwain 14 n., Mc Kechnie 113 n., Petit-Dutaillis 134, Hatschek EVG 22.
[2]) Pollard 10 n., 170 n.
[3]) Pollard 11, 170, Mc Ilwain 52.
[4]) Stubbs CH I 570.
[5]) Por. de Lolme 21 oraz Gneist 254.
[6]) Lowell GPCE II 57.

nim Wielkiej Karty, nic im wzamian nie dając. Dlatego więc Karta zawiera postanowienia gwarantujące pewne swobody jeżeli nie wszystkim to w każdym razie wolnym jednostkom [1]). Należy tutaj przede wszystkim postanowienie artykułu 39, zapewniające nietykalność osoby i mienia [2]). Stosowania niektórych innych artykułów, zwłaszcza tych, które dotyczyły sądownictwa, nie można było ograniczyć tylko do baronów [3]). Pewne artykuły, jak np. artykuł 12, wymagający zgody Ogólnej Rady Królestwa do nakładania pewnych danin przez króla, zawierały zasady, które — jakkolwiek początkowo odnosiły się tylko do możnowładców — w niedługi czas po wydaniu Karty uległy rozszerzeniu na pozostałe jednostki [4]). Także i zasadnicza myśl Wielkiej Karty, którą było uszczuplenie władzy królewskiej miała się stać niezwykle wartościowym precedensem dla roszczeń ogółu, z chwilą gdy ten stał się w pełni świadomym swej łączności [5]).

Istnienie wspólnych praw wynikających z Wielkiej Karty, oraz przeświadczenie o konieczności wspólnego działania przeciw królowi zapoczątkowało więc związek możnowładztwa z pozostałymi stanami. Związek ten umacniał się w miarę, jak swobody, które zrazu były indywidualne i słu-

---

[1]) Por. Woolsey II 551, 552. Zob. też przemówienie D. W. H. Draper'a, wygłoszone podczas dorocznych uroczystości ku uczczeniu Wielkiej Karty 23 czerwca 1929 r. w Times z 24 czerwca 1929. Nr. 45. 237. S. 11. kol. 2-ga.

[2]) *„Nullus liber homo capiatur vel imprisonetur, aut disseisiatur, aut utlagetur, aut exuletur, aut aliquo modo destruatur, nec super eum ibimus, nec super eum mittemus, nisi per legale judicium parium suorum vel per legem terrae"*.

[3]) Idzie tu o artykuły 17, 18, 19, 20, 24, 36, 38, 40, 45, 54. Petit-Dutaillis 137.

[4]) Por. Anson I 28. Zob. też Adams 45.

[5]) Mc Ilwain 16, 52 n.

żąc jednym szkodziły drugim [1]), zostawały — głównie za staraniem parlamentu — upowszechniane [2]), oraz w miarę jak swobody możnych ulegały ograniczeniu, a wolności pozostałych jednostek rozszerzeniu. Nacjonalizacja swobód bowiem usunęła tarcia pomiędzy poszczególnymi stanami w państwie, czyniła starania o ich zachowanie wspólną sprawą, a króla, dybiącego na nie, wspólnym wrogiem wszystkich jednostek [3]).

Naprężony stosunek zjednoczonego narodu do króla charakteryzował ustrój angielski od XIII do XVII wieku włącznie. Bywały okresy, w których napięcie zmniejszało się, czy to wskutek istnienia względnej równowagi pomiędzy władzą króla i swobodami narodu, czy to wskutek chwilowego osłabienia jednej strony tego stosunku — narodu, jak np. za Tudorów [4]). Zdarzały się, stosunkowo często, starcia

---

[1]) W 1348 r. Gminy zwróciły się z petycją do króla o zaprzestanie nadawania swobód indywidualnych, gdyż rezultatem ich jest ucisk ludu i ograniczenie stosowania prawa pospolitego. RP II 166 *b*, Pollard 10.

[2]) O roli jaką parlament odegrał w związku z nacjonalizacją wolności, zob. Pollard rozdz. IX. Zdaniem tegoż autora zasługa ostatecznego wytępienia swobód indywidualnych przypada Tudor'om, którzy centralizując prawo i administrację w państwie niszczyli przywileje lokalne, pociągające za sobą znaczne ograniczenia jednostek. Pollard 175.

[3]) Por. Gneist 254 oraz Schmidt II część 2-ga 432.

[4]) „Gminy nie odzyskały jeszcze sił na tyle, aby móc działać bez Lordów, a Lordowie przestali być ciałem niezależnym. Dawna szlachta wyginęła pod Towton i Barnet, a nowa płaszczyła się przed królem, któremu przecież swoje godności zawdzięczała. W sto lat później, nowa szlachta przejmie się duchem dawnej, a gminy zyskają pełnię mocy. Stąd to pochodzi, że w parlamencie XVI wieku spotykamy nikczemne korzenie się przed królem, której to właściwości nie zdradzają parlamenty ani XIV ani XVII wieku". Freeman 140. Zob. też Woolsey II 554 i Gneist 547. Zaznaczyć jednak należy, że Tudor'owie — mimo faktycznie ogromnej władzy — starannie dbali o pozory prawności, zwoływali często parlamenty — na które co prawda mieli decydujący wpływ — i niczego nie przedsiębrali bez ich zgody. Por. DTP 12, oraz Fisher 6 n.

RIUM PRAWNO-

pomiędzy narodem a królem, które kończyły się dla tego ostatniego dramatycznie — złożeniem z tronu. Tak postąpiono z Edwardem II [1]) i Ryszardem II [2]), którego

„wszystkie stany jednogłośnie uchwaliły"

złożyć z tronu

„dla zapewnienia większego bezpieczeństwa i spokoju narodowi i Królestwu" [3]).

Punkt kulminacyjny osiąga konflikt narodu z królem w XVII wieku. Rezultatem konfliktu jest wówczas nie tylko pozbawienie jednego króla (Karola I) życia, a drugiego (Jakuba II) tronu, ale także zasadnicze przeobrażenie ustroju państwowego Anglii.

2. Teoria umowy między monarchą a poddanymi.

Stosunek narodu do króla, który pozwala pierwszemu wyciągać konsekwencje w postaci składania drugiego z tronu a nawet pozbawiania go życia, ujęty jest w ramy prawne. Łączy się to z poczuciem prawności, przenikającym średniowiecze a także i początek czasów nowożytnych i szczególnie silnie zakorzenionym w umysłowości społeczeństwa angielskiego [4]). Każda pretensja i każde postępowanie jednostki czy grupy musi opierać się na jakimś tytule prawnym.

„W tym czasie choćby cień prawności musi się łączyć z najbardziej rewolucyjnymi nawet aktami" [5]).

---

[1]) 1327 r.
[2]) 1399 r.
[3]) RP III 422. Wyrok pozbawiający Ryszarda II „godności i zaszczytów królewskich" wydany został i ogłoszony przez komisarzy specjalnie wybranych „przez parów... duchownych i świeckich królestwa Anglii, i Gminy tegoż królestwa, reprezentujących wszystkie stany królestwa". ibid.
[4]) Zob. Esmein PK 57.
[5]) Figgis 223.

Konieczność prawnego uzasadnienia występuje zwłaszcza dobitnie w odniesieniu do stosunków ogółu do monarchy. Zwraca na to uwagę Ehrlich:

> „Ze studium oryginalnych współczesnych dokumentów odnosimy wrażenie legalności rzeczywistej lub pozornej, przenikającej cały system stosunków pomiędzy królem a jego poddanymi“ [1]).

Podstawą prawną wzajemnego stosunku króla do poddanych jest umowa. Koncepcja ta zawdzięcza swe powstanie zapewne specyficznemu charakterowi feudalizmu angielskiego, w którym każdy lennik podlegał bezpośrednio królowi [2]).

Umowa pomiędzy królem a poddanymi przypomina układ między suzerenem i wasalem w ustroju feudalnym w tym, że ma za przedmiot obowiązek króla udzielania ochrony narodowi, oraz obowiązek poddanych oddawania posłuszeństwa monarsze. Oba te obowiązki są od siebie wzajemnie uzależnione. Narodowi służy prawo odmowy posłuszeństwa czy zastosowania oporu przeciw władcy, który bądź przestaje udzielać ochrony poddanym, bądź udziela jej niedostatecznie, bądź łamie prawa, wedle których winien wykonywać opiekę nad poddanymi.

Koncepcję umowy króla z poddanymi spotykamy po raz pierwszy w dziejach ustroju angielskiego w Wielkiej Karcie z 1215 r. Formalnie jest Karta nadaniem królewskim [3]), materialnie posiada niewątpliwie znamiona umowy [4]). Wskazują na to zarówno wypadki poprzedzające jej

---

[1]) Ehrlich PC 12.
[2]) Zob. Carter 15 n., oraz Jenks LP 89, 93.
[3]) Por. Stubbs CH I 583.
[4]) Opinie uczonych co do charakteru prawnego Wielkiej Karty są podzielone (zestawienie tych opinii u Mc Kechnie 104 n.). Jednakże nawet ci autorzy, którzy odmawiają jej charakteru bezwzględnej umowy, nie mogą nie przyznać, że Karta obok charakteru nadania

wydanie, jak i pewne postanowienia mieszczące się w Karcie. Pierwszym z nich jest artykuł 63, który brzmi:

> „Zostało zaprzysiężone tak z naszej strony jak i ze strony baronów, że wszystko to, co wyżej powiedziano, będzie wykonane w dobrej wierze i bez złego zamiaru“ [1]).

Drugim jest postanowienie artykułu 61, które przyznając baronom prawo zmuszenia opornego króla do wykonywania przyjętych obowiązków, sankcjonowało prawo oporu, będące częścią składową umowy króla z poddanymi. Zdaniem Woolsey'a w artykule 61

> „posłuszeństwo doznaje prawnie zawieszenia i *ultima ratio* feudalizmu, prawo oporu wasala w stosunku do zwierzchnika, dochodzi do głosu“ [2]).

Wedle Gneist'a zaś klauzula artykułu 61

> „odpowiada istocie średniowiecznego państwa feudalnego, które opierało się na wzajemnym stosunku ochrony feudalnej i wierności feudalnej a więc na układzie“ [3]).

Idea umowy króla z poddanymi, wyrażająca się przede wszystkim w prawie poddanych do oporu, ma refleks

---

królewskiego czy ustawy posiada też pewne cechy umowy. Wedle Anson'a „Wielka Karta jest w części deklaracją praw, w części układem pomiędzy królem a ludem“. Anson I 27. Podobnie Pollock i Maitland I 171. Wedle Mc Kechnie „Wielka Karta może być uważana za ugodę mającą częściowo charakter ustawy i królewskiego nadania, częściowo publicznego traktatu i prywatnej umowy“. Mc Kechnie 108. U autorów tych zdaje się ulegać pewnemu pomieszaniu forma Wielkiej Karty z jej materialnym znaczeniem.

[1]) *„Juratum est autem tam ex parte nostra quam ex parte baronum, quod haec omnia supradicta bona fide et sine malo ingenio observabuntur“*. Podobnie charakterystyczne zdanie, którego jednak nie zamieszczono w Wielkiej Karcie, znajdowało się w zakończeniu Artykułów baronów: *„Haec est forma securitatis ad observandum pacem et libertatem inter regem et regnum“*.

[2]) Woolsey II 553.

[3]) Gneist 251.

u Bracton'a, wedle którego „*curia*" królewska, składająca się z baronów ma powstrzymywać króla, w razie naruszenia przezeń prawa [1]), oraz znajduje się niewątpliwie u podłoża depozycji Edwarda II i Ryszarda II [2]).

Całkiem wyraźnie powołuje się umowę pomiędzy królem a poddanymi w XVII wieku na uzasadnienie ścięcia Karola I i wypędzenia Jakuba II. Przewodniczący trybunału sądzącego Karola I powiedział w przemówieniu skierowanym do króla:

> „Między królem... a jego ludem istnieje układ, i od Ciebie odbiera się przysięgę; i z pewnością, Panie, układ ten jest wzajemny, bo gdy ty jesteś twego ludu lennym panem, on jest twym lennym poddanym... Wiemy..., że jedną stroną tego układu — jest obowiązek ochrony udzielanej przez suwerena; drugą stroną jest obowiązek posłuszeństwa należny suwerenowi od poddanych. Panie! Jeśli układ ten raz zerwano, żegnaj suwerenności!" [3]).

---

[1]) Bracton księga II rozdział XVI ust. 3 (fol. 34). Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Bracton ustęp ten pisał pod wpływem artykułu 61 Wielkiej Karty. W sprawie autentyczności tego ustępu dzieła Bracton'a zob. opinię Ehrlicha niżej część II, 3.

[2]) Tego zdania w każdym razie była opinia angielska w XVII wieku. „Wszystko co uchwalono w parlamencie", — głosiło pismo ulotne w 1689 r. — „a czego nie potępił żaden następny parlament, stanowi część prawa Anglii. Gdy więc dwaj z pośród naszych królów, Edward II i Ryszard II zostali skazani przez parlament spowodu złych rządów, a żaden z późniejszych parlamentów wyroków tych nie zniósł, postępowanie to stanowi część naszego prawa... i jak długo postępowanie to obowiązuje, tak długo jest rzeczą jasną, że owo wielkie prawo narodu angielskiego do samoobrony, w wypadkach nadzwyczajnej potrzeby, przeciwko gwałtownym zamachom korony, pozostaje całkowicie w mocy". EPSA 11 n.

[3]) ST IV 1013. Zob. też wyrok tego trybunału, z 27 stycznia 1648/9, skazujący Karola I na śmierć: „Karol Stuart jako król Anglii... miał obowiązek używania władzy mu powierzonej dla dobra i potrzeb narodu, oraz dla ochrony jego praw i wolności; mimo to kierowany bezbożnym zamiarem ustanowienia i utrzymania nieograniczonej i tyrańskiej władzy stosownie do swej woli, obalenia oraz zniszczenia praw i wolności ludu, i usunięcia podstaw tych praw i wolności... wypowiedział wojnę... ludowi". Gardiner 377. Nieco wcześniej, w czasie

W czasie rewolucji w 1688 r. tak umowa pomiędzy królem a poddanymi jak i wynikające z niej prawo oporu poddanych wobec władzy było dogmatem powszechnie uznanym. 28 stycznia 1689 r. parlament angielski stwierdził to wyraźnie:

„Król Jakub zamierzał obalić konstytucję tego królestwa przez złamanie pierwotnej umowy pomiędzy królem a narodem“ [1]).

3. Zwierzchnictwo prawa.

W początkach rozwoju ustroju państwowego Anglii nie spotykamy suwerena w znaczeniu osoby lub grupy osób, nie podlegającej nikomu i mającej niczym nieskrępowaną moc zmieniania istniejącego porządku prawnego. Mimo to nie brak autorytetu, który stanowi źródło i podstawę prawną władzy rządzących, jest ostatecznym sprawdzianem ich działalności, oraz zakreśla granice ich uprawnieniom. Autorytetem tym jest czynnik nieosobowy — prawo.

---

debaty nad „*Ship-money*“ nazwano prawa wzajemnymi układami między królem a poddanymi. ST III 1273. Zob. też Milton TKM 218 n., 359, oraz Hobbes rozdz. XXI: „Obowiązki poddanych względem suwerena mają trwać tak długo i nie dłużej, jak długo trwa ta władza, która umożliwia mu otaczanie poddanych ochroną. Gdyż prawa obrony własnej — gdy już nikt inny bronić ich nie jest w stanie — danego ludziom przez naturę, żaden układ znieść nie może... Celem posłuszeństwa jest ochrona“.

[1]) Robertson 129. We współczesnym piśmie ulotnym czytamy: „Ustrój Anglii jest układem między najwyższą władzą a narodem“. DTF 21. O prawie oporu pismo to zawiera następujące uwagi: „Najważniejszym i najbardziej zasadniczym prawem natury jest samoochrona; ona to jest Wielką Kartą wszystkich konstytucji, ona stanowi istotne zadanie i cel rządu; jest to zasada tak głęboko wkorzeniona w naturę, że wyryta jest poniekąd w sercu każdego człowieka“. DTF 10. Locke uznaje prawo ludu do stawiania oporu wówczas, gdyby jego zwierzchnicy „posługiwali się powierzoną im władzą przeciw ludowi a nie dla niego“. Janet II 41. Por. też Blackstona I 190, de Lolme 306, Brougham I 293, Stephen I 218 n.

Koncepcja zwierzchności prawa nie jest właściwa tylko Anglii. Korzeniami swymi tkwiąc w średniowiecznych poglądach [1]), w szczególności w ustroju feudalnym [2]), istnieje ta koncepcja w wielu innych państwach [3]). W żadnym jednak ustroju państwowym nie ma ona równie mocnych podstaw, równie powszechnego uznania i praktycznego zastosowania jak w Anglii.

---

[1]) „Średniowiecze pełne jest prawa i w wyobrażeniu powszechnym władza absolutna miała granice w postaci prawa abstrakcyjnego". Laski FS 9.

[2]) „Dla prawnika feudalnego jest prawo wyrazem czynnika sprawiedliwości, jest zwierzchnikiem w państwie". Carlyle III 41.

[3]) Holdsworth LH 40. Teorię zwierzchnictwa prawa — przypominającą żywo zwierzchność prawa w Anglii — spotykamy w XVI wieku w Polsce. Teoria ta reprezentowana przez Stanisława Orzechowskiego (*Fidelis Subditus* albo o stanie królewskim z 1543 r. przekład z r. 1606) i Andrzeja Frycza Modrzewskiego (O naprawie Rzeczypospolitej z r. 1551 przekład z r. 1577) jest znamienna dla umysłowości politycznej polskiej i wywarła wielki wpływ na szereg późniejszych pisarzy politycznych, którzy ją prawie bez zastrzeżeń przyjmowali. Teoria ta uznaje za czynnik najwyższy, suwerenny w państwie — prawo. Pomysł to wprawdzie nie nowy, sięga klasycznej przeszłości, czego dowodem nierzadko spotykane w pismach politycznych współczesnych zdanie za Cyceronem powtórzone: „Praw niewolnikami jesteśmy, — abyśmy wolnymi być mogli" (wedle Andrzeja Wolana „O wolności Rzeczypospolitej albo szlacheckiej" z r. 1606: por. też Orzechowski „O naprawie Rzeczypospolitej"). Praktycznie rozumiał to już Ostroróg w swym „*Monumentum*", gdzie w r. XXXVIII. wyjaśnia ważne znaczenie prawa pisanego, któremu podlegać winniśmy, aby „*non ad placitum unius capitis, sed plurium inventionem iudicetur*". Uspokaja zarazem że podleganie tym prawom nie jest równoznacznym z podleganiem tym których się słucha: „*Nihil est*" — powiada — „*quod dici possit, his legibus uti subiectionis est iudicium, utuntur enim et alii legibus scriptis, etiam qui non recognoscunt superiorem, nec tamen per id subiecti esse iudicentur his, quorum utuntur legibus...*".

Do suwerenności prawa dochodzi Orzechowski układając w drabinę hierarchiczną: prawo, królestwo i króla.

„...króla do królestwa obieramy, królestwa gwoli królowi nie stanowimy. Y tak zatym rozumiemy, że królestwo, ile królestwem iest, iest nad króla szlachetniejsze y zacniejsze. Co się zaś tyczy prawa, ponieważ to iest dusza y myśl koronna, otóż y to za tym idzie, że pewnie iest ważniejsze niż korona, a pogotowiu niż sam król. Jeśliż tak, iakoż inaczey nie iest, toć tedy iuż prawa nasze są ważnieysze i więtsze niż król...".

Zwierzchność prawa oznacza nie tylko to, że każdy w państwie, nie wyłączając króla, jest wiązany obowiązującym prawem kraju, prawem pospolitym, „*common law*“ [1]), ale także i to, że żadna grupa czy jednostka, a więc także i król, nie jest władna zmienić swoją wolą obowiązującego prawa, a w każdym razie niektórych, zasadniczych, jego części. Istnienie zwierzchności prawa stwierdza zwięźle, ale dobitnie, znakomity prawnik XIII wieku, Bracton:

„Król ma zwierzchnika Boga oraz prawo, które czyni go królem“ [2]).

„...Prawo jest panem w królestwie wolnym. Jedno co! iest panem ślepym, niemym, głuchym, oczu niema, języka niema, uszu niema, nie widzi, nie mówi, nie słyszy. Otóż gwoli temu obieramy człowieka, którego królem przezywamy, któryby był y językiem y oczyma y uszyma prawa naszego. Bo gdyby prawo nasze słyszało, widziało, mówiło, pewnie żeby żaden naród pana ani króla sobie nie obierał żadnego; samoby bowiem prawo rozkazywało, coby czynić. Ale iż to bydź nie może, otóż ma króla, który ono prawo wykłada“.

Podobnie ujmuje suwerenność prawa Modrzewski: „Godzi się tedy, aby i nad królem i nad wszystkiemi urzędniki zwierzchność miały prawa...“ „zwierzchność jego (króla) wisi ze zwierzchności prawa...“ „aby nic przeciwko prawom nie mogło być ważnem, ani samo rozkazanie królewskie“.

Chodzi obu autorom o to, aby prawa stanowiły tamę dla samowoli króla. I tak np. Orzechowski zwraca się do króla: „... i żeś wykładaczem praw koronnych, tak, zaś się y królewstwu na to przysięgą obowiązał, abyś nic nie mówił, jeno coby prawo rozkazowało“.

Wyraźniej występuje to u Modrzewskiego. „Bo Rzeczpospolita“ — pisze on — „nie wedle woli królewskiej, ale wedle praw pisanych ma być rządzona. Tyranów to jest wyrok, którym zmyślają jakoby król mógł co przeciwko prawom; a tak jako jedna pochodnia do złych pożądliwości serce królewskie zapalająca, ma być zgaszona a z Rzeczypospolitej zgoła wyrwana...“. Wachlowski PSLPP w PPD 236—241.

[1]) Podleganie króla prawu przejawia się w tym, że „pretensje króla były z reguły sądzone wedle prawa“. Ehrlich PC 17; Ehrlich PR 12: „prawo nakazuje królowi wymierzać sprawiedliwość każdemu z poddanych“ (Y. B. 39. Hen. VI. 39) oraz ibid. 13: „W sprawie o naruszenie praw posiadacza *(trespass)* pomiędzy dwiema prywatnymi stronami, sędzia... stwierdził w drodze analogii, że „gdyby król wkroczył na mój grunt, nie miałbym przeciwko temu żadnego środka poza petycją itd. lecz prawo nakazuje królowi przywrócić mnie do poprzedniego stanu“. (Y. B. 7. Edwa. IV. 18—19)“.

[2]) „*Rex autem habet superiorem, Deum s. Item legem per quam factus est rex*“. Bracton ks. II, rozdz. XVI, ust. 3 (fol. 34). Tę samą

Zapatrywanie Bracton'a, powtórzone przez późniejszych pisarzy [1]), pozwala przypuszczać, że zwierzchność prawa jest w XIII stuleciu powszechnie uznana [2]).

„Jest rzeczą jasną, że za czasów Bracton'a istnieje pewien dział prawa, którego król nie może zmieniać; innymi słowy, że w państwie ówczesnym niema suwerena wolnego od wszelkich zobowiązań, którego wola stanowiłaby prawo" [3]).

Nie tylko społeczeństwo, ale i król sam szanuje w zasadzie nietykalność prawa [4]), skutkiem czego

---

myśl powtarza Bracton kilkakrotnie. W księdze I pisze: *„Ipse autem rex non debet esse sub homine, sed sub deo et sub lege, quia lex facit regem"*. Ks. I, rozdz. VIII, ust. 5 (fol. 5 *b*). W księdze III zaś zauważa: *„Temperet igitur (rex) potentiam suam per legem que fraenum est potentiae"*. Ks. III, rozdz. IX, ust. 3 (fol. 107 *b*). Nie poprzestając na stwierdzeniu zwierzchności prawa nad królem, przyznaje Bracton kurii królewskiej prawo zmuszania monarchy do szanowania prawa. Po słowach, że król posiada zwierzchnika Boga i prawo, dodaje: *„Item curiam suam, videlicet Comites, Barones, quia Comites dicuntur quasi socii regis, et qui habet socium, habet magistrum, et ideo si rex fuerit sine fraeno, i. sine lege, debent, ei fraenum ponere"*. Ks. II, rozdz. XVI, ust. 3 (fol. 34). Autentyczność tego ustępu działa Bracton'a wywołała zastrzeżenia w nauce. Zdania są podzielone co do kwestii czy słowa te pochodzą od samego Bracton'a czy też od któregoś z późniejszych glossatorów. Zdaniem Maitland'a ustęp ten nie figurował w pierwotnym tekście dzieła Bracton'a. Zob. Mc Ilwain 101. Spór został ostatecznie rozstrzygnięty przez Ehrlicha. Zdaniem Ehrlicha, które zyskało aprobatę współczesnej nauki, „nikt nie kwestionuje, że ustęp ten napisany został w XIII wieku; bezustannie jednak podnosi się wątpliwość czy Bracton był jego autorem. Atoli treść dzieła podtrzymuje wniosek, że ustęp ten jest późniejszą myślą autora dzieła, względnie, że w każdym razie zarówno myśl jak i jej forma odpowiada innym w dziele spotykanym". Ehrlich PC 203. Zob. też Ehrlich PR 12: „Prawo jest najwyższym dziedzictwem, jakie król posiada, gdyż prawo rządzi zarówno nim, jak i jego poddanymi i gdyby prawa nie stało, nie byłoby ani króla, ani dziedzictwa". (Y. B. 8. Hen. VI. 18—21)".

[1]) Przede wszystkim pisarza, występującego pod pseudonimem Fleta, który głosił: *„Parem autem non debet Rex in Regno suo habere...; nec superiorem habere debet in regno nisi Deum et legem...; quia per legem factus est Rex"*. Mc Ilwain 68, uw. 1.

[2]) Hatschek ESR 99.

[3]) Mc Ilwain 61 n. Zob. też Figgis 230, 32, Bryce MD I 348.

[4]) Por. Sidgwick 20.

„to że król podlega prawu, stanowiło doktrynę, którą nawet królewski sędzia mógł bez obawy głosić“ [1]).

Za prawo, które zdaniem ogółu nie mogło ulec zmianie, i tym samym było zwierzchnie w stosunku do króla, uważano powszechnie — obok zasad płynących z prawa natury — Wielką Kartę z 1215 r. oraz Kartę Lasu. Parlament kilkakrotnie dawał temu wyraz. „*Ordinationes apud London*“ z 1312 r. postanawiały,

„że wszystkie ustawy wydane w uzupełnieniu prawa i dla dobra ludu, tak dotychczas przez przodków naszego króla, jak i te, które zostaną wydane w przyszłości, mają być przestrzegane i zachowywane, o ile nie będą przeciwne Wielkiej Karcie, Karcie Lasu i sprzeczne z rozporządzeniami przez nas uchwalonymi. Ustawy zaś wydane w sprzeczności z wyż wymienionymi postanowieniami, mają być uważane za nieważne i za zupełnie niebyłe“ [2]).

W parlamencie z 1368 r. uchwalono, że

„Wielka Karta i Karta Lasu winny być zachowywane i przestrzegane we wszystkich punktach; ustawy zaś sprzeczne z nimi winny być uznane za niebyłe“ [3]).

Prawo pozytywne mogło być uważane za zwierzchnika, z tego przede wszystkim powodu, że nie było pisane, ale wywodziło się ze zwyczaju. Bracton pisał:

„Gdy niemal we wszystkich krajach posługują się ustawami i prawem pisanym, jedynie Anglia używa w swoich granicach prawa niepisanego i zwyczaju“ [4]).

Nie stoi w sprzeczności z tym istnienie Wielkiej Karty, gdyż zawierała ona w zasadzie tylko spisanie istniejącego już prawa zwyczajowego.

---

[1]) Pollock i Maitland I 181. Por. też Stephen I 217.
[2]) RP I 281 *b*.
[3]) Mc Ilwain 59.
[4]) „*Cum fere in omnibus regionibus utantur legibus et iure scripto sola Anglia usa est in suis finibus iure non scripto et consuetudine*“. Bracton ks. I, rozdz. I, ust. 2 (fol. 1).

„Prawo, które Wielka Karta stanowi, nie jest nowym prawem; przedstawia ono praktykę panującą za Henryka II. Domagano się bowiem nie tego, aby prawo uległo zmianie, ale, aby go przestrzegano, w szczególności, aby go przestrzegał król“ [1]).

Z charakteru zwyczajowego prawo czerpało swój autorytet. Nie znano bowiem jego pochodzenia; żaden człowiek nie mógł sobie rościć pretensji do udziału w jego powstaniu. Skutkiem tego prawo angielskie, gubiąc swe początki w pomroce dziejów, nabiera w oczach współczesnych niebywałego uroku. Posiada

„tajemniczą świętość przedawnienia, której żaden prawodawca nie udzieli. Prawo powszechne otoczone jest aureolą dostojeństwa, którą zawdzięcza temu, że stanowi zarówno wcielenie najgłębszych zasad, jak i najwyższy wyraz ludzkiego rozumu i prawa natury wszczepionego przez Boga w serce człowieka“ [2]).

Jak mówi Maitland

„uważano, że prawo istnieje niezależnie od woli władcy, niezależnie nawet od woli Boga“ [3]).

Zgodnie z tymi poglądami na prawo, przypisuje mu się wszystkie zalety uważając je za doskonałe. Wedle słów Figgis'a,

„prawo powszechne jest skończonym ideałem prawa, (jest) starsze niźli królowie i parlamenty, jest niepamiętnego majestatu i Bogu niemal równego dostojeństwa“ [4]).

---

[1]) Maitland CH 14 n. Por. też Adams 43: „...baronowie... widzieli... jak trudno było związać króla o takim charakterze jak Jan, zwyczajnymi obietnicami. Dlatego ustępstwa, jakich żądali od króla, ujęli w formę pisaną, prawnie wiążącego nadania — Wielkiej Karty, i starannie zwracali uwagę na to, aby poza paru wypadkami, nie żądać niczego takiego, czego by nie mogli usprawiedliwić już istniejącym prawem“. Zob. też Pollock i Maitland I 172 oraz Ms Kechnie 123 n.

[2]) Figgis 228. Dunning Thought 199: Prawo „będąc niepisane stopniowo nabierało charakteru tajemniczości i wskutek tego wspaniałości“.

[3]) Maitland CH 101.

[4]) Figgis 229.

Prawo zachowało stanowisko zwierzchnika przez wiek XIII a nawet XIV i XV [1]). Sprzyjał temu przede wszystkim fakt, że wczesne ustawodawstwo pojawia się w postaci wyroków sądowych. Parlament bowiem jest od początku trybunałem królewskim *(the High Court of Parliament)* [2]), a najwcześniejsze ustawy były formalnie decyzjami sądowymi [3]). Wskutek tego ustawy nie tworzyły prawa, ale jako wyroki sądowe tylko je stwierdzały.

Pojęcie ustawodawstwa w nowoczesnym znaczeniu było obce ówczesnej myśli, uznającej istnienie prawa niezależnie od woli ludzkiej. Ponieważ prawo to nie mogło z tego powodu ulec zmianie, przeto konieczne zmiany w istniejącym prawie przybierały formę: poprawiania błędów w dotychczasowym stosowaniu prawa, przywrócenia starych zwyczajów lub usuwania nadużyć [4]).

Nawet wówczas, gdy tak społeczeństwo jak parlament uświadomiły sobie właściwy sens ustawodawstwa, jako tworzenia, a nie tylko stwierdzania prawa, zwierzchność prawa nie znikła zupełnie. Pozostał po niej ślad w postaci przekonania części społeczeństwa o istnieniu tak zwanego

---

[1]) Por. Holdsworth LH 61 n.

[2]) Zob. w tej sprawie Mc Ilwain rozdz. III oraz Pollard rozdz. II.

[3]) Mc Ilwain 43 n., Pollard 219.

[4]) Mc Ilwain 46 n. Jeszcze w początkach XVI wieku, w rozprawie zatytułowanej „Dialog pomiędzy doktorem i studentem", znajdujemy zdanie, że ustawy mają charakter uzupełniający w stosunku do prawa zwyczajowego, istniejącego niezależnie od człowieka. Wspomniana rozprawa wymienia sześć podstaw prawa angielskiego: 1) Prawo rozumu, 2) Prawo boskie, 3) Powszechne zwyczaje królestwa, 4) Zasady prawne, 5) Zwyczaje partykularne, 6) Ustawy uchwalone przez parlament. Doctor and Student ks. I, rozdz. 4. Ustawy, zdaniem autora rozprawy, istnieją „w takich wypadkach, w których prawo rozumu, prawo Boga, zwyczaje, maksymy, i inne podstawy prawa nie wydają się być wystarczającymi dla karania złych ludzi i nagradzania dobrych". Ks. I, rozdz. 11. Ustawy sprzeczne z prawem rozumu nie mają mocy prawnej. ibid. rozdz. 2.

prawa fundamentalnego [1]), to jest pewnych podstawowych zasad prawnych, które stanowią granice działalności tak króla [2]) jak i parlamentu [3]).

4. Prawo a swobody narodu.

Zwierzchność prawa, przez to, że ogranicza prawo króla do zmieniania istniejącego prawa, zabezpiecza swobody jednostek przed ewentualnymi zamachami ze strony władzy królewskiej. Swobody Anglików nie pochodzą bowiem z nadania królewskiego, ale powstają z prawa i są z nim ściśle związane [4]).

---

[1]) Wyrażenie „prawo fundamentalne" pojawia się w początkach XVII wieku. Zob. w tej sprawie Mc Ilwain 81 n.

[2]) Prawo fundamentalne odegrało poważną rolę w sporze konstytucyjnym pomiędzy parlamentem a Stuartami w XVII w. Zostało wówczas wysunięte przeciw teorii „boskiego prawa" króla. Następstwem konfliktu prawa fundamentalnego, do stwierdzania którego powołani są wyłącznie sędziowie, z „prawem boskim" króla, podnoszącego pretensje do wykonywania bezwzględnej prerogatywy we wszystkim, co dotyczy sprawowania rządu, była — i jest jeszcze — tendencja przeciwstawiania pojęciu „prawa" pojęcia „rządu". Robson w PQ (1932) 349. Tendencja ta znalazła wyraz w tak zwanym „rządzie prawa" *(rule of law)*, oznaczającym przede wszystkim, że każdy obywatel jest uprawniony do żądania po pierwsze, aby jego prawa były rozpatrywane przez zwykły sąd prawa pospolitego, a powtóre, aby każda decyzja organu administracyjnego podlegała badaniu sądowemu. Dicey PK 115 n., Dickinson 35. Zasada *„rule of law"* uważana jest przez prawników XIX wieku za istotną gwarancję wolności jednostki przeciw organowi wykonawczemu. Amos 180. Ponieważ *„rule of law"* stanowi zasadniczą przeszkodę na drodze do przekazywania pewnych kompetencyj sądowych organom administracyjnym, czego znów domaga się życie, oraz do powstania sądownictwa administracyjnego, przeto spotkała się ona w ostatnich czasach z ostrą krytyką zwolenników unowocześnienia machiny rządowej, wykazujących zresztą, że w wielu wypadkach zasada ta już została naruszona. Zob. Dickinson oraz Morgan.

[3]) Zob. niżej Cz. II, 13.

[4]) Jeszcze w 1397 r. stwierdził kanclerz, otwierający parlament, związek zachodzący pomiędzy prawem obiektywnym a uprawnieniami jednostki, podkreślając, że „dobre prawa dają własność każdej jednostce". RP III 347 *b*. W 1399 r. Henryk IV przyrzeka „nikogo nie usuwać z tego, co ma i co zyskał przez dobre prawa i zwyczaje królestwa". RP III 423 *b*.

*

Dlatego też, dopóki zwierzchność prawa nie ustąpi miejsca nowoczesnemu ustawodawstwu, dopóty wysiłki narodu zwracają się w kierunku zmuszenia monarchy do szanowania obowiązującego prawa. To umacnianie autorytetu prawa odbywa się przede wszystkim za pomocą żądania od króla przysiąg przy sposobności koronacji [1]). Ponadto przy otwarciu każdego parlamentu zmuszony jest król potwierdzać ogólnie swobody narodu. Od czasu do czasu żąda się od monarchy konfirmacji szczegółowo wymienionych Kart Wolności, zwłaszcza Wielkiej Karty z 1215 r. [2]).

Parlament nie waha się korzystać z każdej sposobności, aby królowi przypomnieć obowiązek szanowania prawa [3]). Królowie sami poczynają się z tym liczyć i w przemówieniach kanclerzy otwierających parlament nierzadko słyszy się zapewnienie w imieniu króla o chęci szanowania istniejących wolności narodu [4]).

---

[1]) Por. np. formułę przysięgi za Henryka IV: „*Concedis justas leges et consuetudines esse tenendas, et promittis per te eas esse protegendas*". RP III 417 *b*. Na co król odpowiadał: *Concedo*.

[2]) Coke wymienia 32 potwierdzenia Wielkiej Karty. Mc Ilwain 58.

[3]) Por. np. rezolucję parlamentu z 1377 r., którą parlament przypomina królowi obowiązek wspierania i zachowywania prawa. „Gdyż w przeciwnym razie w krótkim czasie królestwo Anglii zostanie bez prawa, co przyniesie hańbę królowi i spowoduje zniszczenie jego królestwa". RP III 21 a. W dwa lata później proszą Gminy, „aby wolą króla było... aby prawo powszechne ziemi zachowywano tak, jak to było w zwyczaju za czasów jego przodków". RP III 80 *a*. Uchwała powzięta w 1380 r. brzmi: „Wszystkie ustawy... i dobre prawa, wydane tak za czasów naszego króla, obecnie panującego, jak i za czasów jego szlachetnych przodków, niechaj będą przestrzegane i zachowywane we wszystkich punktach i ściśle wykonywane". RP III 93 *a*.

[4]) Kanclerz w 1377 r. obwieszcza, że król „chce i zobowiązuje się, wobec Świętego Kościoła, jak i wobec was wszystkich panów i parów i gmin swego królestwa do zachowywania w całości waszych dobrych swobód i wolności, do zapewnienia wam i zachowania was w spokoju, do rządzenia wami za pomocą dobrych praw i zwyczajów ziemi,

Zabezpieczenie swobód przez wspomniane sposoby przestaje wystarczać, gdy coraz bardziej zaczyna zakorzeniać się przekonanie, że prawo nie jest niezmienne, ale może, a nawet musi, ulegać zmianie. Wówczas to pojawia się pogląd, że w zmianie tej powinien brać udział obok króla cały naród. Tym sposobem zapewni on sobie, że swobody jego w dalszym ciągu będą bezpieczne przed ewentualnymi zamachami ze strony króla.

Udział narodu w ustawodawstwie, którego konieczność uznawał już Bracton [1]), wypływa z zasady, skrystalizowanej całkowicie dopiero w XVII wieku, że swobody jednostek są ich prowem przyrodzonym *(birthright)*, którego nie mogą być one pozbawione bez swej zgody wyrażonej osobiście lub przez swych zastępców w parlamencie. Swobody zatem, które początkowo były tylko jak gdyby refleksem prawa przedmiotowego [2]), stają się prawami podmio-

---

w sposób w jaki każdy z jego przodków przed nim postępował". RP III 3 *b*. W 1413 r. podnosi kanclerz, jak konieczne jest „dobre.... wspieranie... praw ziemi, bez których żadne królestwo nie może długo trwać w pomyślności". RP IV 15 *a*. Zob. też RP III 436 *b*.

[1]) Wedle Bracton'a *„legis vigorem habeat, quicquid de consilio et de consensu magnatum et reipublicae communi sponsione, autoritate regis sive principis praecedente, iuste fuerit definitum et approbatum"*. Bracton ks. I r. I ust. 2 (fol. 1). *„Quae quidem (scil. leges)"* — pisze dalej Bracton — *„cum fuerint approbatae consensu utentium et sacramento regum confirmatae, mutari non poterunt, nec destrui sine communi consilio et consensu eorum omnium quorum consilio et consensu fuerunt promulgatae"*. ibid. ks. I r. II ust. 6 (fol. 16). Por. także ks. III r. IX ust. 3 (fol. 107 *b*).

[2]) Pogląd ten przejawia się w oświadczeniach ówczesnych: „Prawo i zwyczaj Anglii jest dziedzictwem poddanego, którego nie można go pozbawić bez jego zgody w parlamencie". Coke XII 29. Podczas debaty nad *„Shipmoney"* mówił Crooke, że „jest przeciwne prawu powszechnemu, które daje człowiekowi swobody i własność jego dóbr, aby mu je można było odebrać inaczej, jak za jego zgodą *in specie*, w parlamencie, albo za jego osobistym przyzwoleniem". ST III 1129. Pierpoint w czasie tej samej debaty głosił, że „nasze swobody są w naszym prawie". ST III 1293. Wedle Berkeley'a, poddani „mają prawo przyrodzone w prawach królestwa". ST III 1090.

towymi w nowoczesnym znaczeniu [1]). Fakt, że właśnie w XVII wieku dochodzi do sprecyzowania praw podmiotowych tłumaczy się podniesieniem przez królów z dynastii Stuart'ów pretensyj do normowania szeregu swobód poddanych za pomocą rozporządzeń królewskich, bez zgody parlamentu [2]).

5. Prawna tożsamość parlamentu z narodem.

Naród współdziała z królem w zmianie prawa przez parlament. Mimo to jednak udział narodu uważa się za bezpośredni, gdyż już u zarania parlamentaryzmu tworzy się fikcja o reprezentacyjnym charakterze parlamentu, o jego prawnej tożsamości z narodem.

---

[1]) Podczas drugiej rewolucji, zakończonej wygnaniem Jakuba II, charakter praw podmiotowych nie ulegał wątpliwości. We współczesnym piśmie czytamy: „Nasze swobody i własności, jak były dawniej, tak i są teraz nieulegającym wątpliwości prawem przyrodzonym i dziedzictwem poddanych". DTF 13. Por. też Blackstone I 127 i de Lolme 98. Ten rozwój historyczny praw podmiotowych w Anglii wyjaśnia, dlaczego wedle anglosaskiej doktryny demokratycznej prawa podmiotowe nie pochodziły z nadania rządu, ale istniały niezależnie od niego. Stąd wyliczenia praw jednostkowych w konstytucjach Stanów Zjednoczonych nie są nadaniem praw, ale jedynie ich uznaniem i zagwarantowaniem. Por. np. poprawkę IX do konstytucji Stanów Zjednoczonych z 17 września 1787 r., wedle której wymienienie w konstytucji pewnych praw podmiotowych nie oznacza zaprzeczenia lub ograniczenia innych praw posiadanych przez jednostki.

[2]) Parlament wielokrotnie podkreślał, że to postępowanie króla narusza prawa podmiotowe jednostek. W 1641 r. uznał parlament za bezprawny akt królewski nakładający pewną opłatę *(shipmoney)* na tej podstawie, że był on „sprzeczny z prawami i ustawami tego królestwa, z prawem własności, wolnością poddanego". Gardiner 191. W „*Defence of the Militia Ordinance*" powiedziano, że „gdyby wolno było królowi za pomocą proklamacyj tworzyć prawo obowiązujące, wówczas proklamacja jego stałaby się w rezultacie prawem, coby zmierzało do obalenia praw państwa, oraz praw i swobód poddanego". Gardiner 256. W akcie powołującym trybunał do przeprowadzenia procesu Karola I wskazano, że „jest powszechnie wiadome, że Karol Stuart... żywił bezbożny zamiar całkowitego obalenia starych i zasadniczych praw i swobód naszego narodu". Gardiner 357.

Przekonanie to znajduje podstawę w fakcie, iż pierwszym obowiązkiem parlamentu i główną, a początkową jedyną, przyczyną jego zwoływania jest wyrażanie przezeń zgody na nałożenie i pobranie podatków przez króla. To znów z kolei płynie z zasady prawa pospolitego, że każdy wolny musi się dobrowolnie zgodzić na opodatkowanie swej osoby [1]). Zasadę tę w pewnym stopniu uwzględnia Wielka Karta, żądając w artykule XII przyzwolenia Rady Królestwa na nałożenie przez króla pewnych podatków [2]). Ustala się ona z końcem XIII wieku [3]) i w prawną formę zostaje ujęta w artykule VI Potwierdzenia Kart z 1297 r. [4]).

Zrazu król układał się o podatki z każdą z klas społecznych z osobna, a więc z baronami, miastami, hrabstwami, żydami, kupcami, klerem [5]). Później wzywał pod-

---

[1]) Hatschek ESR 234, Hatschek EVG 209.

[2]) Zob. też art. XIV Wielkiej Karty. Zdaniem Mc Kechnie 239 n. i 249 nie ma w tych artykułach mowy o uchwalaniu podatków przez parlament i reprezentacji parlamentarnej, które wielu autorów w nich znajduje. Nie mniej jednak obie wspomniane zasady znajdują w tych artykułach autorytatywne poparcie, które ułatwia ich realizację.

[3]) Maitland CH 96, Stubbs CH II 257, Holdsworth HEL II 301, Esmein PK 61, May 17.

[4]) W artykule tym przyrzeka król nie pobierać żadnych podatków inaczej, jak „za wspólną zgodą całego królestwa i dla wspólnego dobra tegoż". Stubbs SC 491. W początkach XVII wieku łączono formalne ustalenie tej zasady z tzw. *„Statutum de Tallagio non concedendo"* z 1297 r. Powołuje się na ten statut Coke, ILE część II 532 n., oraz *„The Petition of Right"* z 7 czerwca 1628 r. (Gardiner 66). Istotnie artykuł I tego statutu znacznie wyraźniej, aniżeli Konfirmacja Kart zasadę tę normuje: *„Nullum tallagium vel auxilium per nos vel haeredes nostros de cetero in Regno nostro imponatur, seu levetur, sine voluntate et assensu communi archiepiscoporum, episcoporum et aliorum praelatorum, comitum, baronum, militum, burgensium, et aliorum liberorum hominum in regno nostro"*. Nowsze badania jednak wykazały, że rzekomy ten statut, chociaż mógł nawet powstać w 1297 r. i choć przedstawia się poniekąd jako łaciński odpowiednik francuskiej Konfirmacji Kart, nie stał się nigdy częścią obowiązującego prawa angielskiego. Mógł on stanowić co najwyżej propozycję narodu przez króla jednakże nie przyjętą. Zob. Stubbs CH II 147 n., Stubbs SC 493, Maitland CH 96, Holdsworth HEL II 301.

[5]) Hatschek EVG 209, Pollard 143 n.

danych o delegowanie zastępców, którzy w tej mierze mieli wyrazić wolę swych mocodawców. Zastępcy ci zebrani w parlamencie są wiązani instrukcjami swych bezpośrednich wyborców [1]) i parlament samodzielnej woli nie posiada.

Ten więc fakt, że parlament jest tylko jak gdyby ustami narodu przyczynia się do utrwalenia przeświadczenia o przedstawicielskim charakterze parlamentu. Ślady tego przeświadczenia widnieją już od początku XIV wieku. W pierwszej połowie tego stulecia, za Edwarda III, jeden ze sędziów królewskich wyraża przekonanie, że parlament reprezentuje całe królestwo [2]). W tym samym mniej więcej czasie, znajdujemy podobną wzmiankę w *Rotuli Parlamentorum* [3]).

Ogłoszony z początkiem XVI wieku Dialog pomiędzy Doktorem i Studentem zawiera zdanie, że

> „każda uchwalona w parlamencie ustawa posiada taką moc prawną, jak gdyby wszystkie Gminy były osobiście obecne przy jej uchwalaniu" [4]).

Piszący w końcu XVI stulecia Smith ujmuje tę myśl wyraźnie i wyczerpująco:

> „Przyjmuje się, że każdy Anglik jest w parlamencie obecny bądź osobiście, bądź przez zastępców i pełnomocników, a to bez względu na jego stan, godność czy przynależność, od księcia (czy jest nim król czy królowa) począwszy, na najniższej osobie w Anglii skończywszy. A zgodę parlamentu uważa się za zgodę każdej jednostki" [5]).

---

[1]) W 1339 r. odpowiadają przedstawiciele na prośbę króla o zwiększenie zasiłków, że „co się tyczy zwiększenia zasiłków, nie mogą się na nie w tym wypadku zgodzić, zanim nie zasięgną porady i zgody gmin swoich okręgów". RP II 104 *a*. Zob. też Porritt I 256.

[2]) Hatschek EVG 215.

[3]) RP III 293 *b*.

[4]) Doctor and Student ks. II, rozdz. 46.

[5]) Smith ks. III, rozdz. I. Pogląd ten zachował się do dnia dzisiejszego. Tak np. proklamacja królewska z 10 maja 1929 r. zawiera

Następstwem przedstawicielskiego charakteru parlamentu jest utożsamianie praw parlamentu z prawami narodu [1]), oraz sposób wyrażania stosunku narodu do parlamentu przez określenie „władza narodu w Izbie Gmin".

W przedstawicielskim charakterze parlamentu, w fakcie, że parlament był prawnie identyczny z narodem i że nie było początkowo ani konieczności, ani potrzeby rozróżniania pomiędzy narodem i parlamentem [2]), tkwi wyjaśnienie pytania, dlaczego wpierw rozwinęło się pojęcie suwerenności parlamentu i dlaczego przez długi stosun-

---

następujący charakterystyczny ustęp: „...pragnąc... jak najrychlej spotkać się z naszym ludem, i zasięgnąć jego rady w parlamencie, czynimy wszystkim naszym kochającym poddanym wiadomą naszą królewską wolę i postanowienie zwołania nowego parlamentu". Times z 11 maja 1929 r. Nr 45.200.

[1]) Podkreśla to przede wszystkim *„Apology of the House of Commons"* z 20 czerwca 1604 r. Po stwierdzeniu, że „starodawne prawa poddanych tego królestwa" polegają na „przywilejach tej Izby parlamentu", zauważa Izba Gmin, że poglądy odmawiające parlamentowi praw, zwracają się przeciw „najbardziej zasadniczym przywilejom naszej izby, a zatem przeciw prawom i swobodom wszystkich gmin królestwa Anglii". Dlatego zebrani „w parlamencie, i w imieniu wszystkich gmin królestwa Anglii, za jednomyślną zgodą naszą i naszej potomności" protestują przeciw tym poglądom jako „uwłaczającym w najwyższym stopniu prawdziwej powadze, wolności i władzy Wysokiego Sądu Waszej Królewskiej Mości — parlamentu, i w następstwie prawom wszystkich poddanych Waszej Królewskiej Mości oraz ogółowi tego królestwa". Prothero 287. Zob. też *„Protestation of the House of Commons"* z 21 grudnia 1621 r.: „Prawa, wolności, przywileje oraz jurysdykcja parlamentu są starodawnym i niewątpliwym prawem przyrodzonym i dziedzictwem poddanych angielskich". Prothero 313.

[2]) Zdaniem Ritterbuscha do utrwalenia przekonania o tożsamości narodu z parlamentem przyczynia się głównie przeistoczenie się Izby Gmin ze zgromadzenia delegatów, zależnych ściśle od instrukcyj swych mandatów, w ciało reprezentacyjne w nowoczesnym znaczeniu, a więc przedstawiające całość narodu, i niewiązane zleceniami swych mocodawców. Ritterbusch 13 n. Że takie przeobrażenie charakteru izby nastąpiło, nie ulega, zdaje się, wątpliwości. Pytanie jednak, czy fakt ten pociąga za sobą następstwa, jakie doń przywiązuje wspomniany autor. Fikcja tożsamości bowiem — jak wskazano wyżej — zyskała prawo obywatelstwa już w XIV wieku, mimo, że w tym czasie — i później jeszcze — Izba Gmin uważała się tylko za zebranie delegatów poszczególnych okręgów wyborczych.

kowo okres czasu po utrwaleniu się tego pojęcia nie było mowy o odrębnej zwierzchności narodu.

Przedstawiciele przybywający na sesje parlamentu celem zakomunikowania zgody swych mandantów na podatki, przywożą równocześnie petycje swych wyborców dla przedstawienia ich królowi. Początkowo petycje te są indywidualne i ich załatwienie przez monarchę ma formę aktu administracyjnego czy sądowego. Później petycje te obejmują sprawy dotyczące coraz większej liczby gmin i zyskują poparcie coraz znaczniejszej ilości przedstawicieli w parlamencie. Z tą chwilą mówić można o ustawodawstwie we właściwym znaczeniu.

Od samego niemal początku istnienia parlament wywiera faktyczny wpływ na ustawodawstwo, wykonywane zrazu w zasadzie przez samego króla. Wpływ ten jest znaczny, a przyczynia się do tego związek zachodzący pomiędzy wyrażeniem zgody na zasiłki a przychylnym załatwianiem petycyj przez króla. Drogą nacisku wywieranego przez parlament, trzymający w swym ręku trzos narodu, na króla, wzrasta udział parlamentu w ustawodawstwie [1]), aż wreszcie rezolucja z 1322 r. czyni ten udział prawną koniecznością:

> „Materie dotyczące stanowiska naszego króla i jego dziedziców, położenia królestwa i narodu, winny być rozważane i ustalane w parlamencie przez naszego króla, i za zgodą prałatów, hrabiów i baronów, oraz gmin królestwa, stosownie do dotychczasowego zwyczaju“ [2]).

Zasada udziału parlamentu w ustawodawstwie natrafia na opór ze strony króla, którego swobodę ogranicza. Dlatego niejednokrotnie w ciągu wieku XIV parlament widzi się zmuszonym do przypominania monarsze, że sam

[1]) Por. de Lolme 73 oraz Stubbs CH I 257.
[2]) Anson I 242.

bez zgody parlamentu praw stanowić ani znosić nie może [1]).

W XV stuleciu zasada udziału parlamentu w ustawodawstwie zdaje się być utrwalona. Piszący w tym czasie Fortescue, odróżnia tak zwane *dominium regale*, w którym król własną wolą prawa stanowi, od *dominium politicum et regale*, w którym nałożenie podatków i ustanowienie, zmiana lub zniesienie praw wymaga obok przyzwolenia królewskiego także i zgody narodu [2]), i stwierdza wyraźnie, ze królestwo Anglii przedstawia właśnie typ drugi, gdyż król angielski nie może nakładać podatków ani stanowić praw bez zgody poddanych [3]).

> „Ustawy Anglii . nie dochodzą do skutku przez wyłączną wolę Księcia, ale, za równoczesną zgodą całego królestwa, przez wolę jego przedstawicieli w Parlamencie" [4]).

Tym sposobem, mimo, że przekonanie o niezmienności prawa ustąpi miejsca przeświadczeniu o możności jego zmiany, swobody jednostek, z prawa się wywodzące, i w jego nietykalności znajdujące ochronę, w dalszym ciągu pozo-

---

[1]) Zob. np. RP II 368 b z 1376—7 r.: „Gminy proszą Waszą Królewską Mość... aby nie wiązały ich żadne konstytucje, któreby Wasza Królewska Mość ustanawiała dla ich korzyści bez zgody gmin. Gdyż te nie chcą być wiązane żadnymi Waszymi ustawami ani rozporządzeniami wydanymi bez ich zgody". Por. też RP II 368: „Gminy proszą Jego Królewską Mość, aby ustawy już wydane i te, które zostaną wydane w parlamencie, nie mogły być inaczej znoszone, jak tylko w parlamencie i za zgodą parlamentu".

W artykułach zawierających oskarżenie Ryszarda II, którego złożono z tronu w 1399 r., oburzano się na uroszczenie króla do posiadania mocy stanowienia praw: *„Item, idem Rex ...dixit expresse..., quod leges suae erant in ore suo, et aliquotiens in pectore suo. Et quod ipse solus posset mutare, et condere leges regni sui"*. RP III 419 *b*.

[2]) Fortescue GE (ogłoszono ok. 1471—1476) rozdz. I.

[3]) Fortescue LLA (ogłoszone ok. 1464—1470) rozdz. IX. Zob. też Fortescue GE rozdz. II i III.

[4]) Fortescue LLA rozdz. XVIII. Zob. też wydany w pół wieku później Doctor and Student ks. I, rozdz. 11 oraz ks. II, rozdz. 46.

stają bezpieczne. O losach prawa bowiem, a co za tym idzie, swobód narodu, decyduje nie sam król, ale król łącznie z parlamentem, utożsamianym prawnie z narodem.

6. Geneza pojęcia suwerenności „króla w parlamencie"

Pojęcie suwerenności „króla w parlamencie" jest następstwem stosunku króla i parlamentu do prawa. Przez to bowiem, że organa te uzyskują możność zmieniania prawa, uważanego dotychczas za nienaruszalny autorytet, zajmują naczelne miejsce w państwie. Początkowo więc pojęcie suwerenności w Anglii nie jest usiłowaniem uzasadnienia tej czy innej doktryny politycznej, jak to się przeważnie działo w krajach kontynentu europejskiego, ale stanowi proste stwierdzenie oczywistego faktu. Wynika stąd przede wszystkim ta konsekwencja, iż stwierdza się tylko pewne właściwości suwerenności, oczywiście się nasuwające ludziom ówczesnym, nie zdając sobie wszakże dokładnie sprawy z jej istoty, i nie nazywając jej po imieniu. Pogłębianie koncepcji suwerenności nie jest potrzebne, jak długo istnieje jeden, jedyny czynnik, „król w parlamencie", posiadający pewne atrybuty najwyższości z racji wykonywanych przez siebie szczególnych funkcyj państwowych. Do wydobycia pełnej treści pojęcia suwerenności dojdzie dopiero wówczas, gdy prawo do wykonywania suwerenności przez dotychczasowy organ zostanie zaprzeczone i gdy o stanowisko suwerena pocznie się ubiegać kilku pretendentów, z których żaden jeszcze, jako taki, praw suwerena nie miał i nie wykonywał.

Pierwszy autorytatywny ślad istnienia suwerenności „króla w parlamencie" znajdujemy w 1454 r., kiedy to sędziowie, wezwani przez Izbę Lordów do wyrażenia opinii w pewnej sprawie dotyczącej wolności i przywilejów parlamentu, oświadczyli,

„że nie mogą odpowiedzieć na to pytanie, gdyż nie było nigdy przed tym w zwyczaju, aby sędzia w jakikolwiek sposób miał określać przywileje tego Wysokiego Sądu Parlamentu; Parlament jest bowiem tak wielki i potężny w swej naturze, że może tworzyć prawa i może pozbawiać charakteru prawa to co jest prawem“ [1]).

Jakkolwiek przytoczona opinia jest pierwszym formalnym źródłem, informującym o poglądach ówczesnych na suwerenność „króla w parlamencie“, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że świadomość społeczeństwa angielskiego o istnieniu tego szczególnego przymiotu parlamentu, który później poczęto określać jako suwerenność, była o wiele wcześniejsza. Wskazuje na to zarówno brzmienie wspomnianej opinii, jak i natura suwerenności, która musiała rzucać się w oczy, od chwili kiedy po raz pierwszy uświadomiono sobie, że działalność Wysokiego Sądu Parlamentu jest nie tylko ilościowo, ale i jakościowo różna od działalności innych sądów królestwa.

Ujęcie suwerenności w powołanej opinii sędziów nie jest wyczerpujące. Zawiera jednak to właśnie znamię, — możność stanowienia i znoszenia obowiązującego prawa, — które charakteryzuje najwyższy czynnik w państwie.

Pierwszy precyzuje pojęcie suwerenności Tomasz Smith w 1583 r. :

„Najwyższa i absolutna władza w królestwie Anglii spoczywa w parlamencie. I gdy podczas wojny moc i władza Anglii jest tam, gdzie znajduje się osoba króla, oraz szlachta wyższa i niższa: w czasie pokoju władza ta jest tam, gdzie monarcha..., baronowie za możniejszą szlachtę i część królestwa, rycerze, szlachta i gminy za pośledniejszą część królestwa, biskupi za duchowieństwo, zbierają się w celu wspólnych obrad i rozważań nad tym, co jest dobre i konieczne dla dobra państwa, i w celu wydania, po dojrzałym rozważeniu, praw, które dochodzą do

---

[1]) RP IV 239 *b*.

skutku, po trzykrotnym ich odczytaniu i omówieniu w każdej izbie z osobna, i po udzieleniu na nie zgody i zezwolenia przez monarchę. Prawo takie jest tworem monarchy i całego królestwa: dlatego też słusznie nikt nie może na prawo to utyskiwać, ale każdy winien się doń przystosować, uważać je za dobre i być mu posłuszny.

Parlament znosi stare prawa, tworzy nowe, rozstrzyga o sprawach przeszłych i tych, które nastąpią, zmienia prawa i własność prywatnych jednostek, uprawnia nieślubne dzieci, ustanawia formę religii, zmienia wagi i miary, ustala sposób następstwa tronu, rozstrzyga o prawach wątpliwych, których nie regulują ustawy istniejące... Krótko mówiąc, wszystko to, co ongiś mógł uczynić lud rzymski *Comitiis Centuriatis* czy *Tributis*, może być zdziałane przez parlament angielski, który przedstawia i dzierży władzę całego królestwa, a to zarówno jego głowy, jak i ciała“ [1]).

„Wielka i potężna“ władza parlamentu, którą widzą sędziowie w 1454 r., staje się u Smith'a „najwyższą i absolutną“.

To kategoryczne stwierdzenie przez Smith'a suwerenności „króla w parlamencie“ budziło zastrzeżenia. Po pierwsze przypuszczano, że Smith pisał swoje uwagi o suwerenności nie tyle pod wrażeniem rzeczywistości jemu współczesnej, ile pod wpływem dzieła Bodin'a „*De Republica*“, z którym mógł zetknąć się w czasie swego pobytu jako ambasador angielski na dworze francuskim [2]). Po wtóre, podnoszono zarzut, że głos Smith'a był odosobniony, i że jeżeli można mówić w jego czasach o suwerenności, to należałaby ona w oczach współczesnych do króla samego lub do prawa fundamentalnego.

Zarzuty te nie wydają się uzasadnione. Przede wszystkim to co mówi Smith nie jest niczym nowym. Tę samą myśl zawierała przytoczona opinia sędziów z 1454 r. Po-

[1]) Smith ks. II, rozdz I.
[2]) Por. Pollock IHSP 58 i Pollock FBJ 264.

między tą opinią a poglądem Smith'a niema różnicy jakościowej. Jeden i drugi pogląd wywodzi się z obserwacji stosunku „króla w parlamencie" do prawa, uważanego początkowo za zwierzchnika. Jeden i drugi pogląd obejmuje te tylko myśli, które taka obserwacja może nasunąć. Użycie przez Smith'a superlatywów w stosunku do władzy parlamentu tłumaczy się niezwykle wzmożonym zakresem ustawodawstwa w XVI wieku.

Nie należy zapominać, iż zarówno Smith, jak i wielu od niego późniejszych, myślało o parlamencie i o jego kompetencjach jako o trybunale sądowym. Brak bowiem wyraźnego zróżnicowania jego kompetencyj na ustawodawcze i sądowe. Dlatego parlament jest „najwyższy i absolutny" w znaczeniu sądowym. Zdaniem Alston'a,

> „Smith, stwierdzając, że parlament stanowi najwyższą i absolutną władzę w państwie (w czasie pokoju), nie wciąga wcale w swe rozważania kwestii suwerenności w nowoczesnym znaczeniu, ani nie czyni żadnych ustaleń, które by miały bezpośredni związek z wielkim sporem następnego stulecia" [1]).

Wedle Mc Ilwain'a zaś

> „najwyższy" w sądowym znaczeniu oznacza „bez wyższego", „bez odwołania", *„dernier resort"*: nie zawiera on i nie zawierał nigdy nieograniczonej swobody, której nowoczesna idea ustawodawczego zwierzchnika każe się niewątpliwie domniemywać" [2])

„Król w parlamencie" jest więc zwierzchnikiem tylko w sensie hierarchicznym i nadzorczym [3]). Suwerenność parlamentu nie oznacza, że parlament jest wszechmocny, ale że jest czynnikiem wyłącznie powołanym do zmiany prawa, w odróżnieniu od pozostałych organów państwa,

---

[1]) Alston XXXIII. Zob. też XXVIII.
[2]) Mc Ilwain 143.
[3]) Por. Starzyński 4.

uprawnienia tego pozbawionych. Myśl tę zawiera „*Apology of the House of Commons*“ z 1604 r.:

„Nie ma w tym kraju tak wysokiego sądu, który by mógł współzawodniczyć w powadze i godności z Wysokim Sądem Parlamentu, który za zgodą Waszej Królewskiej Mości daje prawa innym sądom, prawom ani rozkazom żadnych sądów nie podlegając“ [1]).

Z podanego określenia suwerenności parlamentu wynika, że istniały ograniczenia swobody ustawodawczej parlamentu, nie stanowiąc jednak żadnej przeszkody w uznaniu parlamentu za suwerena [2]).

7. Rozwój pojęcia suwerenności „króla w parlamencie“.

Suwerenność „króla w parlamencie“ była w XVII w. powszechnie uznana. Ponieważ stanowiła ona wynik rozumowania indukcyjnego opartego o obserwację rzeczywistych funkcji parlamentu, przeto pisano o niej tylko tyle, ile nasuwała ta obserwacja. Dalszych dociekań, wykraczających poza prostą obserwację widocznych faktów, nie przeprowadzano. Nie były one potrzebne narodowi tak praktycznemu jak angielski, dla którego koncepcje ustrojowe nie są abstrakcjami, ale konkretnymi faktami i winny służyć konkretnym zupełnie celom. Ograniczano się więc jedynie — jak to czynili Smith i Coke [3]) — do stwierdzania istnienia suwerenności „króla w parlamencie“ i do ilustrowania tej zwierzchności przykładami ustaw. Nie zastanawiano się szczegółowo ani nad pełnym znaczeniem suwerenności, ani nad wzajemnym stosunkiem organów tworzących suwerena.

---

[1]) Prothero 288.
[2]) Patrz niżej Cz. II, 13.
[3]) Coke ILE IV, 36.

Było to zresztą zbyteczne za panowania Tudor'ów, kiedy istniała idealna na pozór harmonia pomiędzy królem i narodem [1]). Jakiekolwiek byłyby kulisy i przyczyny tej harmonii, brak było na zewnątrz zgrzytów pomiędzy parlamentem i Tudor'ami, którzy najbardziej nawet absolutne pociągnięcia kryli troskliwie w szatach prawa. Pomimo, że niektóre posunięcia króla, przeprowadzone za pośrednictwem powolnego mu parlamentu, godziły poważnie w wolność jednostek, formalnie wszystko było w porządku, gdyż przecież jednostki przez swych przedstawicieli w parlamencie wyrażały zgodę na ograniczenie swych praw.

Stosunek króla do parlamentu zmienia się za dynastii Stuart'ów. Jakub I, z natury bardziej ludzki, aniżeli Henryk VIII [2]), z miejsca staje w opozycji do usankcjonowanych tradycją przekonań narodu angielskiego. Zdaniem Jakuba król jest najwyższym zwierzchnikiem i sędzią swego narodu, stoi ponad prawem, które sam własną wolą może stanowić, znosić i zawieszać [3]). Nie istnieją dla niego żadne nietykalne prawa poddanych, których może przesuwać jak figury na szachownicy.

Skoro Stuart'owie wystąpili z teorią „boskiego prawa" królów, odżył dawny konflikt pomiędzy monarchą a poddanymi, który przygasł był podczas panowania Tudor'ów. Wolność narodu znajduje się w niebezpieczeństwie, które co rychlej należy odżegnać. Nie wystarczają jednak do tego celu dawne argumenty, powoływanie się — przede wszystkim przez usta Coke'a — na zwierzchność prawa, któremu król podlega, ani na teorię umowy, która pod wpływem wypadków krystalizuje się i umacnia. Zbyt długo trwała już niemal nieograniczona działalność ustawodawcza „króla

[1]) Mc Ilwain 338.
[2]) Mc Ilwain 349.
[3]) Mc Ilwain 75 n., 347 n., Holdsworth LH 124.

w parlamencie", aby można było podtrzymać nienaruszoną teorię zwierzchnictwa prawa. Koncepcja umowy króla z narodem przypomina wprawdzie monarsze, że jego obowiązkiem jest dbanie o poddanych, i zawiera w sobie potężną broń w postaci „prawa oporu", które będzie można zastosować — i które zostało zastosowane — wobec króla, niedopełniającego zobowiązań z umowy płynących, niewiele jednak przydaje się tam, gdzie należy pohamować niesłuszne, zdaniem narodu, uroszczenia króla do wyłącznej swobody ustawodawczej.

Argumenty dla uzasadnienia skrępowania króla znajdowali współcześni w pojęciu suwerenności „króla w parlamencie". Pod wpływem odrzucenia przez króla tego pojęcia, zrodziła się potrzeba wydobycia wszystkich elementów z koncepcji suwerenności, dotychczas — o ile idzie o teoretyczne sformułowanie jej samej i jej następstw — zaniedbanej. Pojawiła się konieczność dokładnego ustalenia znaczenia tego suwerena w państwie oraz wzajemnego stosunku jego członów. To doprowadziło do podkreślania przymiotów suwerena w sensie nie tylko hierarchicznym i nadzorczym, ale i absolutnym. Nie znaczyło to, że i ten suweren absolutny miał być wolny od wszelkich ograniczeń, ale ograniczenia te niezależne były od jakiejkolwiek ludzkiej jednostki. Z chwilą, kiedy warunki uczyniły niezbędnym dokładne zdefiniowanie pojęcia suwerenności, przestało ono być wyłącznie stwierdzeniem faktu i stało się także doktryną polityczną. Ten charakter suwerenności jako doktryny politycznej wybijał się w miarę rozwoju koncepcji zwierzchnictwa w XVII wieku.

Teorii omnipotencji króla przeciwstawiono koncepcję supremacji parlamentu. Udowodnienie jednak tej supremacji nie było rzeczą prostą. Jak dla suwerenności samego króla, podobnie i dla zwierzchnictwa samego tylko parla-

mentu brak było w historii ustroju Anglii precedensów [1]). Trzeba było więc pójść drogą nieco okrężną. Trzeba było przeszło trzydziestu lat, aby od pierwszego ogniwa rozumowania, mającego doprowadzić do stwierdzenia suwerenności samego tylko parlamentu, dojść do końca łańcucha.

Początek rozumowania znajdujemy w 1610 r. w przemówieniu sędziego Whitelocke'a, przy sposobności debat nad sprawą Bate'a:

„Należy przyjąć jako podstawową zasadę dla państwa, że w każdym ustroju państwowym istnieją pewne prawa suwerenności, *jura majestatis*, które zwykle i z mocy prawa powszechnego należą do władzy suwerennej tego państwa...; ta władza suwerenna jest *potestas suprema*, która może kontrolować wszystkie inne władze, sama nie będąc przez żadną z nich kontrolowana...

Władza suwerenna — wedle zgodnej opinii — znajduje się w królu; lecz w królu jest dwojaka władza; jedna w parlamencie, gdy poczynaniom jego towarzyszy zgoda całego państwa, druga poza parlamentem, gdy działa sam pojedynczo, kierowany wyłącznie swą wolą. A gdy z obu tych władz króla jedna jest większa niż druga, i może drugą władzą kierować i ją kontrolować, wówczas ta jest władzą suwerenną, *suprema potestas*, a druga jest jej *subordinata*. Łatwo można teraz wykazać, że władza króla w parlamencie jest większa, niż jego władza poza parlamentem, i może nią rządzić i ją kontrolować; jeśli bowiem król swoim listem nada coś komuś poza parlamentem, nadanie to wiąże jego samego i jego następców; lecz swoją władzą w parlamencie może on je unieważnić i zniweczyć, a zatem ta władza jest większa. Jeżeli wyrok zostanie wydany w Ławie Królewskiej, przez samego króla, wedle przepisów prawa „ryt" błędu dla zmiany tego wyroku może być skierowany przed króla w parlamencie... Widzicie zatem, że odwołanie od króla poza parlamentem idzie do króla w parlamencie... gdyż w aktach parlamentu,

[1]) Zob. Mc Ilwain 350.

czy będą one prawami, czy czymś innym, działanie i władza są królewskie, lecz za zgodą lordów i gmin, która władzę tę czyni zwierzchnią i najwyższą nad wszystkimi i nie podlegającą nikomu“ [1]).

W przemówieniu Whitelocke'a mieści się sformułowanie suwerenności króla w parlamencie w sensie absolutnym. Zwierzchnictwo „króla w parlamencie“ nie zostało tutaj ujęte pod kątem widzenia stosunku tego czynnika do prawa oraz do innych organów państwowych, pozbawionych możności stanowienia prawa, ale ze stanowiska ustosunkowania się suwerennego „króla w parlamencie“ jako całości do jego części składowych. Władza suwerena jako całości została przeciwstawiona kompetencjom pojedynczych członów, przede wszystkim króla — jakkolwiek logicznie odnosi się to i do parlamentu — i przez to wydobyty z niej został moment najwyższości w znaczeniu absolutnym. W następstwie podkreślono — po pierwsze: że suweren nie podlega nikomu, a po wtóre: że moc jego odnosi się do wszystkich, przez co w miejsce stosunku twórcy do prawa wstawiono stosunek władcy do poddanych.

Przemówienie Whitelocke'a — które, jak wskazują dalsze wypadki, jest najprawdopodobniej nie tylko osobistym poglądem mówcy, ale odzwierciedla też nastroje społeczeństwa, a w każdym razie jego znacznej części — jest punktem zwrotnym w rozwoju pojęcia suwerenności, a właściwie suwerena, w ustroju państwowym Anglii. Znaczy ono koniec procesu rozwojowego pojęcia suwerenności i suwerena „króla w parlamencie“ i rozpoczyna nowy proces historyczny, którego rezultatem będzie zwierzchnictwo samego parlamentu, następnie Izby Gmin, a w końcu narodu.

---

[1]) Prothero 351 n.

8. Zwierzchnictwo parlamentu.

Teoria Whitelocke'a [1]) pozostawia wprawdzie nienaruszoną zasadę zwierzchnictwa „króla w parlamencie", pociąga jednak za sobą pewne konsekwencje, które łatwo uzasadnią suwerenność samego tylko parlamentu. Przez logiczne i proste spostrzeżenie Whitelocke'a staje się jasne, że parlament stanowi *conditio sine qua non* wszelkich poczynań królewskich w dziedzinie ustawodawczej. Przez przeciwstawienie „króla w parlamencie" królowi poza parlamentem uwypukla się sytuację parlamentu, jako czynnika ostatecznie decydującego o ustawodawstwie.

Zapatrywanie wyrażone przez Whitelocke'a zdaje się stopniowo zyskiwać grunt w społeczeństwie i ulegać logicznej ewolucji, która z kolei doprowadzi do ostatecznej konkluzji, kryjącej się zresztą już w rozumowaniu Whitelocke'a. Znajdujemy ją w deklaracji izb parlamentu z 27 maja 1642 r.:

„Wysoki Sąd Parlamentu jest nie tylko trybunałem sądowym, upoważnionym przez prawa do rozsądzania i określania praw i wolności królestwa przeciwko krzywdzącym je patentom i nadaniom króla, chociaż by popartym jego osobistymi rozkazami, i jego proklamacją pod wielką pieczęcią, lecz jest zarazem radą do załatwiania niezbędnych spraw, przeciwdziałania grożącym niebezpieczeństwom, do ochrony publicznego pokoju i bezpieczeństwa, i do stwierdzania woli króla w tych rzeczach, które są do tego potrzebne; wszystko więc cokolwiek zdziałano w parlamencie nosi znamię autorytetu królewskiego, chociaż by Wasza Królewska Mość za podszeptem złej rady, działaniu takiemu osobiście przeciwstawiała się lub przeszkadzała; gdyż najwyższa wola królewska jest wykonywana i stwierdzana w tym wysokim trybunale prawa i tej radzie w bardziej godny i wiążący sposób, niż gdyby ją wyrażały osobiste akty czy rezolucje króla" [2]).

---

[1]) Wyżej str. 35 n.

[2]) Mc Ilwain 389 n.

Uzasadnienie poglądu zawartego w wspomnianej deklaracji parlamentu, oraz wysnucie wniosku, który wprawdzie mieści się w deklaracji, ale nie został wyraźnie stwierdzony, że parlament jest ponad królem, znajdujemy w rozprawie Prynne'a [1]), drukowanej w niedługi czas po wydaniu deklaracji, bo w 1643 r. z polecenia Izby Gmin, a więc najprawdopodobniej przedstawiającej zapatrywania jej członków [2]). Wedle Prynne'a parlament może kwestionować legalność wszelkich patentów, kart, proklamacyj, nadań itd. króla i odwoływać je nawet wbrew życzeniu królewskiemu w wypadku, gdy okażą się bezprawnymi lub szkodliwymi dla poddanych. Parlament występuje jako sędzia w sporach pomiędzy królem a poddanymi, dotyczących prerogatywy królewskiej, i wydaje orzeczenia wiążące zarówno poddanych jak i króla. Parlament może powiększać i ograniczać zakres prerogatywy królewskiej oraz zmieniać prawo pospolite, któremu król podlega. Wynika stąd, zdaniem Prynne'a, wyższość parlamentu nad królem, że zaś król jako ustanowiony dla dobra narodu,

„posiada mniejszą godność, władzę, i jurysdykcję, aniżeli wszyscy ci, dla których dobra został ustanowiony",

przeto

„Wysoki Sąd Parlamentu, i całe królestwo, które reprezentuje,... jest najwyższą suwerenną władzą nad wszystkimi, i nad królem" [3]).

---

[1]) Prynne.

[2]) Zob. Mc Ilwain 154.

[3]) Por. Milton D (ogłoszone w 1650 r.) 179 n.: „Jeżeli mówimy, że władza królewska, bez względu na to, czym jest, nie może być gdzieindziej, jak tylko w parlamencie, czy możemy uznać, że jest ona najwyższą? Czy raczej nie wydaje się, że władza królewska przeniesiona została na parlament i będąc mniejszą od obu, zniknęła we większej? Oczywiście, jeżeli parlament może unieważnić akty królewskie, bez względu na zgodę króla, i odwoływać przywileje przezeń nadane, bez względu na to, komu zostały nadane, jeżeli może ograniczać jego prerogatywę....; ...w końcu, jeśli każdy poddany może odwołać się od króla do parlamentu, żaden rozumny człowiek nie zaprzeczy, że władza

Doktryna suwerenności parlamentu stanowi szczytowy punkt konfliktu króla z parlamentem w XVII wieku. Nic dziwnego więc, że powołana została w procesie przeciwko Karolowi I, zakończonym wyrokiem śmierci, przez przewodniczącego trybunału w przemówieniu, skierowanym do króla:

„Ty Panie uważałeś..., że ani nie podlegasz prawu, ani też prawo nie jest twoim zwierzchnikiem. Trybunał jednak, a sądzę, że także i wszyscy rozumni ludzie w Anglii, przekonani są o tym, że prawo jest twoim zwierzchnikiem, i że winieneś zgodnie z nim rządzić... Panie! Ja wiem bardzo dobrze, że ty sądzisz, żeś tak właśnie rządził; lecz, Panie, różnica leżała w tym, kto ma być powołany do wyjaśnienia prawa: czy ty Panie i twoi stronnicy poza trybunałami, czy też właśnie trybunały? Bo czyż suwerenny i Wysoki Trybunał Sprawiedliwości Parlament Anglii nie jest nie tylko najwyższym regulatorem prawa, ale także jego jedynym twórcą?“ [1]).

Pełne urzeczywistnienie w praktyce znalazła suwerenność parlamentu z chwilą, gdy 17 maja 1649 r. zniesiono urząd króla, i przez to

„szczęśliwie otworzono dla narodu drogę... powrotu do słusznego i starodawnego prawa, aby mógł być rządzony przez własnych przedstawicieli, czyli narodowe zebranie wybierane od czasu do czasu i upoważnione do tego przez naród“ [2]).

W tym samym akcie stwierdzono,

„że najwyższa władza spoczywa w tych i następnych przedstawicielach ogółu narodu, i w nich tylko“ [3]).

---

parlamentu jest większa od władzy króla. Tym bardziej, że w czasie bezkrólewia władza parlamentu trwa i... parlament często swobodnie wybierał następców króla, nie zważając na porządek dziedziczenia.

Krótko mówiąc, parlament jest najwyższą radą narodu, ustanowioną i wyznaczoną przez najbardziej wolny naród, i wyposażoną w obszerną władzę i powagę... dla: wspólnego rozważania najważniejszych spraw królestwa; król ustanowiony został dla wykonywania praw“.

[1]) ST IV, 1009.
[2]) Gardiner 386.
[3]) Ibid.

Teoria suwerenności parlamentu wywodzi się logicznie z teorii suwerenności „króla w parlamencie", w której tkwi swymi zarodkami. Rozwinęła się pod wpływem wydarzeń natury politycznej i posiada w zasadzie to samo uzasadnienie historyczne, które ma suwerenność „króla w parlamencie" [1]).

Rozwój suwerenności nie zatrzymał się na zwierzchnictwie parlamentu. Po zniesieniu stanowiska króla przyszła kolej na Izbę Lordów. Dnia 19 maja 1649 r.

> „gminy angielskie zebrane w parlamencie, stwierdziwszy na podstawie długiego doświadczenia, że dalsze istnienie Izby Lordów jest zbyteczne i zagraża bezpieczeństwu ludu angielskiego, uznały za stosowne rozporządzić i uchwalić, i na tym obecnym parlamencie i z mocy jego władzy, rozporządziły i uchwaliły, że odtąd Izba Iordów ma być z parlamentu usunięta i całkowicie zniesiona" [2]).

Tego samego dnia Anglia zostaje ogłoszona republiką:

> „Lud Anglii... będzie... zorganizowany jako republika i wolne państwo pod zwierzchnią władzą narodu, pod rządami przedstawicieli narodu w parlamencie, i wyznaczonych i mianowanych przez nich urzędników i ministrów, im podległych, dla dobra ludu, bez króla i Izby Lordów" [3]).

Wynikająca stąd konsekwentnie suwerenność Izby Gmin, znajduje wyraźne potwierdzenie w akcie Izby z 17 lipca 1649 r.:

> „Gminy zebrane w parlamencie stanowią... najwyższą władzę w tym narodzie" [4]).

---

[1]) Inaczej Mc Ilwain 374.
[2]) Gardiner 387.
[3]) Gardiner 388.
[4]) Gardiner 388.

9. Suwerenność „króla w parlamencie“ w świetle rzeczywistości.

Koncepcja suwerenności parlamentu, a następnie Izby Gmin, ustępuje miejsca pojęciu zwierzchnictwa „króla w parlamencie“, które wraca w kilka lat po ogłoszeniu Anglii republiką, naprzód — za protektoratu Cromwell'a — w formie zastosowanej do okoliczności. Wedle *Instrument of Government* z 16 grudnia 1653 r.

> „zwierzchnia władza ustawodawcza republiki angielskiej... spoczywać ma w jednej osobie, oraz w narodzie zgromadzonym w parlamencie; osobą tą będzie Lord Protektor Republiki angielskiej“ [1]).

Po restauracji Stuart'ów odżywa pojęcie suwerenności „króla w parlamencie“ w swej przedrewolucyjnej pełni. Ustawa z 21 stycznia 1661 r. zakazuje twierdzić jakoby

> „obie izby lub jedna izba parlamentu miały władzę ustawodawczą bez króla“ [2]).

Pojęcie suwerenności „króla w parlamencie“ przetrwało formalnie — pomimo drugą rewolucję zakończoną wygnaniem Jakuba II — po dzień dzisiejszy. Materialnie jednak przeszło ono w tym czasie proces rozwojowy, którego skutkiem jest naprzód zmiana wzajemnego stosunku i znaczenia poszczególnych części składowych ciała suwerennego, a następnie — w konsekwencji ustalenia się zwierzchnictwa narodu — odróżnienie uprawnień „króla w parlamencie“ od jego władzy faktycznej, która przechodzi na suwerena politycznego — naród.

Przyczyn tego procesu szukać należy w „walce ustrojowej“ XVII wieku pomiędzy królem a parlamentem z je-

---

[1]) Gardiner 405. Patrz Esmein CPC w RDP (1899) 193 n., 405 n.
[2]) Robertson 22. Por. też rezolucję Izby Gmin z 1672 r.: „Zawsze uznawano, że władza ustawodawcza... spoczywa w osobie Waszej Królewskiej Mości i w obu izbach Waszego Parlamentu“. Robertson 79.

dnej strony, a w zarysowującym się — podczas pierwszej rewolucji — konflikcie parlamentu z narodem z drugiej.

Walka parlamentu z królem naruszyła jednolitość i równowagę ciała suwerennego „króla w parlamencie", podkreślając prawne znaczenie — w tym ciele — parlamentu na niekorzyść króla. Przewaga parlamentu utrwala się z końcem XVII i z początkiem XVIII wieku. Jej zewnętrznym wyrazem jest *Bill of Rights* z 1689 r., stwierdzający m. i. ustawodawczą supremację parlamentu, i domagający się od króla regularnego zwoływania Izb na sesje, oraz *Act of Settlement* z 1701 r. normujący następstwo tronu angielskiego [1]).

W stosunku do narodu akcentuje parlament swoją władzę suwerenną wydaniem w 1716 r. tak zwanego *Septennial Act*, którym przedłużył swoją kadencję z trzech lat na siedem. Aktem tym stwierdził parlament, że nie uważa się za ajenta czy delegata narodu, który w ostatnich wyborach udzielił mu swego zaufania tylko na trzy lata, ale że w swych decyzjach jest nieskrępowanym życzeniami narodu suwerenem w sensie nie tylko prawnym ale i faktycznym [2]).

Supremacja parlamentu wywołuje reakcję ze strony tak króla jak i narodu. Zwłaszcza ten ostatni coraz jaśniej uświadamia sobie, że jemu przypaść powinno stanowisko suwerena. Wydarzenia XVII wieku, poważnie nadwerężając, jeśli nie obalając, fikcję tożsamości parlamentu z narodem, dały początek koncepcji narodu jako osobowości odrębnej od parlamentu. Naród, w poczuciu tej odrębności, zgłasza zatem pretensje do władzy najwyższej w państwie, obok dwóch dotychczasowych, klasycznych, pretendentów: króla i parlamentu. Tak więc w miejscu dwustronnego sto-

[1]) Munro 32.
[2]) Por. Dicey PK 5 n.

sunku czynników walczących o wpływ w państwie: króla i parlamentu, typowego dla ustroju Anglii do XVII wieku, wstępuje stosunek trójstronny: króla, parlamentu i narodu.

Fakt, że parlament podkreśla swoje zwierzchnictwo zarówno w stosunku do króla jak i do narodu, sprzyja znalezieniu przez króla i naród wspólnej płaszczyzny porozumienia. Wyrazem współdziałania króla z narodem jest rodząca się w XVIII wieku praktyka odwoływania się króla wprost do narodu po przez głowę parlamentu, we formie rozwiązania Izby Gmin i zarządzenia nowych wyborów. Środek ten daje narodowi możność bezpośredniego wypowiadania się o zagadnieniach będących w danej chwili przedmiotem sporu między królem a parlamentem [1]).

W pierwszej połowie XIX wieku ukształtowanie wzajemnych stosunków narodu, parlamentu i króla ulega zmianie. W następstwie zreformowanego prawa wyborczego Izba Gmin staje się znowu wierną przedstawicielką ogółu. Wraz z powrotem zaufania narodu do Izby Gmin znikają przyczyny możliwego konfliktu między parlamentem a społeczeństwem oraz potrzeba bezpośredniego kontaktu narodu z monarchą, z ominięciem ciała ustawodawczego.

Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby za zwierzchnika uznać Izbę Gmin. Bagehot piszący w XIX wieku określa jej znaczenie w następujący sposób:

> „Ostatecznym zwierzchnikiem... jest nowoobrana Izba Gmin... Każdą bowiem sprawę nowoobrana Izba Gmin może despotycznie i definitywnie rozstrzygnąć.

---

[1]) Patrz cz. III, 2. Zdaje się, że tej właśnie współpracy króla z narodem zawdzięcza powstanie, przyjęta przez autorów angielskich, definicja konwenansów konstytucyjnych (to jest praktyk, maksym i przepisów konstytucji angielskiej, nie uznawanych przez sądy, w odróżnieniu od „prawa konstytucyjnego", które sądy stosują), wedle której konwenanse te określają sposób wykonywania prerogatywy korony celem urzeczywistnienia zwierzchnictwa narodu. Zob. Blackstone I, 237 i Dicey PK 274.

> Izba Gmin... gdy pewna jest narodowego poparcia, i gdy ze świeżych wyszła wyborów, jest... absolutna, i może rządzić jak chce... Ludowa gałąź naszego ciała ustawodawczego może nas stworzyć i w niwecz obrócić" [1]).

Rozszerzenie jednak prawa wyborczego oraz wzrost znaczenia opinii publicznej, pragnącej czynnego udziału w rządzie, przenosi nacisk z Izby Gmin na ciało wyborcze i opinię publiczną z jednej strony i na gabinet, a raczej jego premiera — z drugiej. Te dwa czynniki: naród i premier składają się na właściwy rząd państwa. W ręku premiera leży stawianie i formułowanie problemów polityki rządowej, w ręku opinii względnie ciała wyborczego — decyzja o nich.

Dlatego też — mówi Low —

> „Izba Gmin nie ma już władzy nad organem wykonawczym, przeciwnie organ wykonawczy wywiera przeważający wpływ na Izbę Gmin. W teorii ministrowie muszą usprawiedliwić każdy swój akt przed przedstawicielami narodu...; jeżeli nie uczynią tego, przedstawiciele usuną ich z urzędu. Lecz w naszej nowoczesnej praktyce parlament nie usuwa prawie nigdy gabinetu z urzędu, cokolwiek by ten uczynił. Gabinet może ustąpić z własnej woli... kiedy czuje, że kraj zwraca się przeciwko niemu" [2]).

Myliłby się, ktoby sądził, że suwerenność „króla w parlamencie" dojrzała wobec tego do usunięcia jej z teorii i praktyki ustroju angielskiego. „Król w parlamencie" przestał wprawdzie być suwerenem faktycznie, ale pozostał nim w sensie prawnym. Tylko i wyłącznie ten organ może wydawać normy prawnie obowiązujące. Naród, chociaż sprawuje zwierzchnictwo faktyczne, mocy stanowienia norm prawnych nie posiada. Poza tym na odrzucenie tego po-

---

[1]) Bagehot 227 n.

[2]) Low 80 n., zob. też 58 n. Patrz również Lowell GE I, 326, 437, Jenks GBE 123, Muir 16, 21, 31, 87 n.

jęcia nie pozwala inne jeszcze zasadnicze znaczenie, jakie dla ustroju państwowego Anglii ma suwerenność „króla w parlamencie“ [1]).

10. Suwerenność „króla w parlamencie“ jako wykładnik równowagi ustrojowej.

Doświadczenia pierwszej rewolucji otworzyły oczy społeczeństwa angielskiego na rolę, jaką suweren „król w parlamencie“ odgrywa w systemie gwarancyj swobód narodu. Okazało się mianowicie, że nie tylko król, ale i parlament — gdy posiada nieograniczoną władzę — może się okazać groźnym dla praw narodu [2]). Prawa te będą najlepiej wtedy tylko chronione, jeżeli moc stanowienia o nich spoczywać będzie w rękach nie jednego ale kilku organów rządowych. Wówczas bowiem konieczność łącznego wykonywania władzy wywoła wzajemne hamowanie poszczególnych organów, z korzyścią dla swobód jednostki.

Stwierdzenie tego faktu dało początek doktrynie hamulców i równowagi oraz podziału władz, sformułowanej w sposób ogólny przez filozofa angielskiego Hume'a, który też zdaniem Ehrlicha [3]) jest twórcą wspomnianej doktryny

---

[1]) Zob. cz. II, 10, 11, 12.

[2]) Patrz cz. III, 1.

[3]) Ehrlich, PW w PPA (1921) 41, zwraca uwagę na następujący ustęp Szkicu VI Hume'a: „Jeżeli więc wypadnie nam zbadać i osądzić plan rządu, czy rzeczywisty czy urojony, w którym władza jest rozdzieloną między kilka trybunałów i kilka grup ludzkich, winniśmy zawsze rozważyć własny interes każdego trybunału i każdej grupy; a jeśli przekonamy się, że, wskutek zręcznego podziału władzy, interes ten działa tak, że zarazem zgadza się z interesem publicznym, możemy uznać taki rząd za mądry i szczęśliwy“. „W tym ustępie“ — pisze Ehrlich — „upatrywać należy, moim zdaniem, źródło Monteskiuszowskiej nauki o „rozdziale władz“, choć Hume mówił trafniej o rozdziale władzy“. Zob. Montesquieu Księga XI, rozdz. IV.

i źródłem natchnienia teorii podziału władz Montesquiusza.

Korzyść, jaką poddani odnoszą czy też odnosić mogą z istnienia zbiorowego suwerena, spostrzegają wcześnie autorowie angielscy. Lord Bolingbroke podnosi, w 1730 r., jako zaletę ustroju angielskiego istniejący w nim podział władzy pomiędzy trzy organa i wynikającą stąd wzajemną kontrolę i hamowanie, które określa mianem wzajemnej zależności. Zdaniem Bolingbroke'a,

> „gdyby jedna z trzech części, tworzących rząd, przywłaszczyła sobie więcej władzy, niż prawo jej daje, lub też uczyniła niewłaściwy użytek z władzy prawnie sobie przyznanej, pozostałe dwie części mogą, połączywszy swoje siły, sprowadzić jej władzę do właściwych granic, lub usunąć nadużycie; gdyby zaś dwie z tych części wspólnie przywłaszczyły sobie władzę lub jej nadużyły, wówczas trzecia część mogłaby przynajmniej opóźnić szkodę, i dać czas i sposobność, aby do niej nie dopuścić“ [1]).

Do zachowania równowagi, płynącej z tego wzajemnego stosunku trzech części tworzących rząd, i koniecznej do zachowania ustroju, niezbędną jest obok wzajemnej zależności wspomnianych części także ich wzajemna niezależność. Podczas gdy konstytucyjna zależność organów polega na tym, że działania jednego organu podlegają kontroli przez pozostałe organa [2]), niezawisłość wyraża się w tym, że

> „rezolucje każdej części... winny być powzięte niezależnie i bez jakiegokolwiek wpływu, bezpośredniego czy pośredniego,

---

[1]) Bolingbroke RHE 332, 333.

[2]) Bolingbroke RHE 333. Zob. też Blackstone I, 154, de Lolme 470, oraz Joung 41: „Bezpieczeństwo wolności brytyjskiej polega na możliwości negatywnego ustosunkowania się obu izb do siebie oraz na prawie korony negatywnego ustosunkowania się do obu izb“.

na innych. Bez zależności każda część mogłaby usiłować zniszczyć równowagę, przez uzurpację lub nadużycie władzy; lecz bez niezawisłości nie byłoby w ogóle równowagi“ [1]).

Autorytatywne potwierdzenie poglądu, że suwerenność „króla w parlamencie“ stanowi — przez wewnętrzny stosunek poszczególnych członów suwerena — gwarancję wolności narodu zawiera protest Lordów z 1788 r.:

„Ani jedna ani obie izby parlamentu razem, nie mogą wydać żadnego aktu, czy rozporządzenia, bez przyzwolenia króla, która to zasada stanowi twierdzę ludu, przeciwko obu izbom, tak jak obie izby są jego zabezpieczeniem przeciw koronie“ [2]).

Nie ulega wątpliwości, że łączne wykonywanie suwerenności przez „króla w parlamencie“ może zapewniać do pewnego stopnia równowagę ustrojową. Sprawne pełnienie tej funkcji wymaga jednak współdziałania pewnych czynników, których z biegiem czasu zabrakło.

Przede wszystkim konieczne było, aby każda z części rządu, mających się wzajemnie hamować, posiadała — co zauważył Hume — własny w tym interes. Ten interes znajdujemy tak długo, jak długo istniał — choćby tylko potencjalnie — konflikt pomiędzy królem a parlamentem, odnośnie do wpływu na prawa narodu. Wówczas to wzajemne hamowanie płynęło z natury rzeczy. Z chwilą gdy, wskutek zwycięskich rewolucyj, konflikt ten został definitywnie rozstrzygnięty na korzyść narodu i jego przedstawiciela parlamentu, król stracił znaczenie skutecznego hamulca parlamentu. Dłużej znacznie, zachowała rolę hamulca Izby Gmin Izba Lordów, której interes mógł pozostawać w sprzeczności z interesem izby niższej. Napięcie przeciwstawnego stosunku pomiędzy izbami wzrastało

---

[1]) Bolingbroke RHE 333.

[2]) Robertson 309.

zwłaszcza w miarę różnicowania oblicza partyjno-politycznego obu izb. Punktem kulminacyjnym tego konfliktu i zarazem jego załatwieniem jest „*Parliament Act*" z 1911 r., który uszczupla znacznie kompetencje Izby Lordów, usuwa ją całkowicie jako hamulec w sprawach finansowych, a w pozostałych sprawach ustawodawstwa czyni ją tylko przeszkodą czasową.

Po wtóre, aby wzajemne hamowanie mogło być w należyty sposób wykonywane, poszczególne organa muszą być od siebie niezawisłe i posiadać pewien zakres faktycznej władzy. Tak było istotnie do czasu rewolucyj. Zmieniło się to jednak po ich zwycięskim dla narodu wyniku. Pierwszy utracił faktyczną władzę król. Przez dłuższy okres czasu utrzymywała swój zakres władzy Izba Lordów, ale i ta uległa, aż wreszcie prawnie pozbawiona została swej władzy wspomnianą ustawą z 1911 r.

Po trzecie, mechaniczny system gwarancyj wolności jednostek, jakim jest wzajemne hamowanie się naczelnych organów państwa, spełniał swe zadanie tak długo, jak długo ten czynnik, w którego interesie system działa, — naród, — nie był zdolny zapewnić sobie gwarancji skuteczniejszej, elastyczniejszej, bardziej odpowiadającej interesom narodu, organiczniej z jego dobrem związanej. Gdy jednak z końcem XVIII i w XIX wieku — w następstwie reform w dziedzinie prawa wyborczego i oświaty powszechnej — poczęło wzrastać niepomiernie znaczenie opinii publicznej, sztuczny system hamulców ustąpił miejsca organicznej kontroli rządu przez uświadomioną politycznie opinię ogółu. Pozostały wprawdzie pewne uprawnienia monarchy i izby wyższej, mogące odgrywać rolę chwilowych hamulców dla działalności Izby Gmin, ale punkt ciężkości w hamowaniu Izby przesunął się na naród.

11. Suwerenność „króla w parlamencie" jako prawny wyraz angielskiej organizacji państwowej.

Pojęcie suwerenności „króla w parlamencie" posiada konstruktywne znaczenie w ustroju państwowym Anglii. Łączy się to z brakiem w teorii i praktyce tego ustroju abstrakcyjnej koncepcji „państwa" [1]). Brak ten jest zrozumiały na tle rozwoju i charakteru ustroju państwowego Anglii. Koncepcje ustrojowe tworzyły się tam historycznie, są konsekwencją i rezultatem konkretnych faktów, oddają rzeczywistość zmysłami niemal dostrzegalną. Pojęcie państwa, jako pewna całość warunków, będąca fikcją czy abstrakcją, nie miałaby odpowiednika w rzeczywistości angielskiej i odbijałaby od całokształtu konstytucji angielskiej, będącej wytworem indukcji i empirii.

Nie ulega jednak wątpliwości, że musi istnieć zarówno dla teorii, jak dla praktyki angielskiej, pewien czynnik wyrażający jedność i całość tych wszystkich jednostek i instytucji, które w związku ze sobą pozostając, do pewnego celu wspólnie dążą. Czynnikiem, w którym wyrazi się jedność i całość narodu angielskiego jest właśnie pojęcie suwerenności „króla w parlamencie".

Suwerenność „króla w parlamencie" jest wyrazem państwowości angielskiej w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze przedstawia ona prawnie organizację państwową jako taką, niezależnie od jej wewnętrznej formy. Po wtóre reprezentuje ona określoną organizację państwową, o pewnych określonych formach: organizację państwową Anglii.

„Król w parlamencie" przez to właśnie, że jest suwerenem stanowi wyraz organizacji państwowo-prawnej na-

[1]) Niewielu tylko autorów angielskich widzi potrzebę wprowadzenia do nauki i praktyki angielskiej pojęcia „państwa". Do najwybitniejszych należą Maitland (Maitland WG zwłaszcza XXXV n.) oraz Gray (Gray rozdz. III).

rodu angielskiego. Pod wpływem bowiem, prawdopodobnie, obserwacji konkretnych stosunków ustrojowych Anglii, wytworzyło się wśród angielskich teoretyków ustroju państwa przekonanie, że jedynym i wystarczającym istotnym znamieniem powstania i egzystencji państwa jest istnienie suwerena.

Występuje to dobitnie w teorii umowy społecznej u Hobbes'a. Organizacja społeczna jednostek dochodzi do skutku z chwilą powstania władzy suwerennej. Jednostki — pisze Hobbes —

„przenoszą całą swoją władzę i moc na jednego człowieka, lub na zgromadzenie ludzi, które ma większością głosów sprowadzić wolę swoich członków do jednej woli: mówiąc inaczej, jednostki wyznaczają jednego człowieka, lub zgromadzenie ludzi, mających przedstawiać osoby wyznaczające: i każda jednostka godzi się uznać siebie za twórcę wszystkiego co jej przedstawiciel postanowi, albo spowoduje, aby było postanowione w tych sprawach, które dotyczą powszechnego pokoju i dobra, oraz poddać swoją wolę jego woli, i swój sąd jego sądowi: jest to coś więcej, niż zgoda lub układ; jest to rzeczywista jedność wszystkich jednostek, jest to jedna i ta sama osoba, powstała wskutek umowy każdego z każdym, tak jak gdyby każdy człowiek powiedział do każdego człowieka: ja upoważniam tego człowieka lub to zgromadzenie ludzi, i przenoszę na nie swoje prawo rządzenia, pod warunkiem, że ty przelejesz na niego też swoje prawo i upoważnisz go do wszystkich jego poczynań w podobny sposób. Gdy tak zrobiono, ta zbiorowość zjednoczona w jednej osobie, nazywa się Rzecząpospolitą, po łacinie *„civitas"*. Ten, który przedstawia tę Osobę, nazywa się zwierzchnikiem i ma władzę zwierzchnią, a każdy inny poza tym jest jego poddanym" [1]).

Podobnie rozumuje Locke:

„Tam, gdzie pewna ilość ludzi łączy się w społeczeństwo w ten sposób, że każdy pozbywa się swej władzy wykonawczej, udzielonej mu przez prawo natury, i składa ją na rzecz ogółu, tam i tylko tam istnieje społeczeństwo polityczne czyli cywilne.

[1]) Hobbes rozdz. XVII.

A ma to miejsce wówczas, gdy pewna ilość ludzi, pozostających w stanie natury, łączy się w społeczeństwo, celem stworzenia jednego ludu, jednego ciała politycznego pod władzą najwyższą: lub też wówczas, gdy ktoś przyłącza się i wciela do ustroju już tą drogą zorganizowanego. Gdyż w ten sposób upoważnia on społeczeństwo lub, co na jedno wychodzi, jego władzę ustawodawczą, do tworzenia dla niego prawa, jakich wymagać będzie powszechne dobro społeczeństwa, do wykonania których to praw jego współudział (podobnie jak do jego własnych postanowień) jest konieczny. Tak zatem ustanowienie sędziego na ziemi z prawem rozstrzygania wszelkich sporów i naprawiania krzywd, które mogłyby wydarzyć się niektórym członkom społeczeństwa, wyprowadza ludzi ze stanu natury do stanu rzeczypospolitej, w której sędzią jest władza ustawodawcza lub urzędnicy przez nią wyznaczeni. Gdziekolwiek więc istnieje pewna ilość zjednoczonych ludzi, którzy nie mają takiej ostatecznej władzy, do której mogliby się odwołać, tam mamy do czynienia wciąż jeszcze ze stanem natury“ [1]).

Pogląd ten dzieli Blackstone:

„Najbardziej uniwersalnym stosunkiem publicznym, który łączy ludzi, jest stosunek rządu; mianowicie stosunek rządzących do rządzonych, czyli innymi słowy władzy do ludu“ [2]).

„Wolność cywilna właściwie pojęta, polega na ochronie praw jednostek za pomocą zjednoczonej siły społeczeństwa; społeczeństwo nie może wykonywać ochrony bez posłuszeństwa pewnej zwierzchniej władzy“ [3]).

„Jakkolwiek (formy rządów) powstały, i na zasadzie jakiegokolwiek prawa trwają, zawsze musi być w nich wszystkich najwyższa... absolutna... władza, w której *jura summi imperii*, czyli prawa suwerenności, są złożone“ [4]).

Istotność czynnika władzy najwyższej, jako wyrazu państwa, podkreślają powołani autorzy przez to, że w zniesieniu władzy widzą zarazem rozwiązanie organizacji państwowej. Stwierdza to Hobbes:

---

[1]) Locke ks. II, rozdz. VII.
[2]) Blackstone I, 146.
[3]) Blackstone I, 251.
[4]) Blackstone I, 48.

*

„Suwerenność jest duszą rzeczypospolitej: gdy dusza raz opuści ciało, jego członki nie mogą się bez niej poruszać... Gdyby monarcha porzucił suwerenność imieniem swoim i swych dziedziców, wówczas jego poddani wróciliby do absolutnej wolności naturalnej“ [1]).

Zdaniem Locke'a

„władza, którą każda jednostka złożyła na rzecz społeczeństwa, gdy do niego wstępowała, nie może tak długo, jak długo społeczeństwo trwa, powrócić do jednostek, lecz pozostanie zawsze przy społeczeństwie; gdyż bez tej władzy nie może istnieć żadne społeczeństwo, żadna rzeczpospolita“ [2]).

Blackstone, zastanawiając się nad wysuniętą przez Locke'a możliwością sprawowania władzy bezpośrednio przez naród, dochodzi do wniosku, że jest to niemożliwe, gdyż

„przejście władzy w ręce ludu zawiera w sobie rozwiązanie całej formy rządu przez lud ustalonej; sprowadza jednostki do naturalnego stanu równości... znosząc suwerenną władzę“ [3]).

Bentham przyjmuje stosunek posłuszeństwa, wynikły z podziału społeczeństwa na rządzących i rządzonych, z zastrzeżeniem nieograniczonej władzy dla pierwszych jako istotny dla powstania organizacji państwowej:

„Kiedy pewna ilość osób (które możemy nazwać poddanymi) znajduje się w stanie posłuszeństwa w stosunku do jakiejś osoby, lub zgromadzenia osób (które możemy nazwać władcą lub władcami), wówczas te wszystkie osoby razem (poddani i władcy) tworzą społeczność polityczną“ [4]).

Austin precyzuje myśl Bentham'a:

„Kiedy oznaczony zwierzchnik ludzki, nie pozostający w stosunku posłuszeństwa do innego zwierzchnika, ma zapewnione zwyczajowe posłuszeństwo danej społeczności, wówczas ten

---

[1]) Hobbes rozdz. XXI.
[2]) Locke ks. II, ust. 243.
[3]) Blackstone I, 162, por. 161
[4]) Bentham rozdz. I.

oznaczony zwierzchnik jest suwerenem w tej społeczności, a społeczność (wraz ze zwierzchnikiem) jest społecznością polityczną i niezależną“ [1]).

Wedle zapatrywań nauki angielskiej czynnik przedstawiający państwo, wyrażający jego całość i jedność musi być wyposażony we władzę najwyższą. Wynika to z postulatów zarówno logicznych, jak i prawnych. Jeśli coś ma być całością i jednością, musi być dla siebie czymś skończonym, zamkniętym, zupełnym [2]):

„Istnienie suwerena... odróżnia jedną i zupełną organizację polityczną od zbiorowiska istot ludzkich, które tworzy część większej organizacji politycznej, albo które zawiera kilka takich organizacji, albo które jest prostym zbiorem indywiduów w stanie anarchii“ [3]).

Władza więc najwyższa zarówno wyraża jedność i całość grupy w przeciwstawieniu do innych równorzędnych jedności i całości, jak i organizuje jedność i całość wewnętrzną, ściągając nici wszystkich stosunków prawnych grupy do wspólnego ośrodka.

Suwerenność „króla w parlamencie“ nie tylko ucieleśnia organizację państwową, jako taką, ale reprezentuje w szczególności organizację państwową Anglii, podkreślając jej specyficzne znamiona. W następstwie faktu, że suwerenem jest właśnie „król w parlamencie“ uwypuklony zostaje organiczny i demokratyczny charakter państwa angielskiego.

---

[1]) Austin 221, por. 251. Zob. też Holland 46, 49. Gray, który krytykuje teorię Austin'a, i uzasadnia potrzebę wprowadzenia abstrakcyjnej koncepcji państwa, przyznaje jednak — jak z jego wywodów wynika — że państwo jest równoznaczne ze suwerenem. Gray rozdz. III, zwłaszcza 79.

[2]) „Jedność w państwie da się osiągnąć tylko za pomocą niezaprzeczonej zwierzchności jakiejś jednej władzy, której akty nie podlegają żadnej prawnej krytyce“. Figgis DR 49.

[3]) Montague 71.

12. Suwerenność „króla w parlamencie" jako podstawowa norma konstytucji angielskiej.

Suwerenność „króla w parlamencie" stanowi naczelną normę konstytucyjną ustroju Anglii.

Suwerenność „króla w parlamencie" oznacza, że „król w parlamencie" ma władzę najwyższą i żadnymi postanowieniami prawa pozytywnego nieograniczoną.

Pierwszy podkreślił najdobitniej tę właściwość suwerenności Coke:

„Władza i jurysdykcja parlamentu, polegająca na tworzeniu praw za pomocą billów, jest tak transcedentalna i absolutna, że nie można jej zakreślić granic ani rzeczowych ani osobowych" [1]).

Blackstone zauważa, że parlament

„może czynić, krótko mówiąc, wszystko, co nie jest z natury niemożliwe; i dlatego niektórzy nie wahali się określić jego władzy wyrażeniem trochę za śmiałym: wszechwładza parlamentu" [2]).

De Lolme ujął znamię wszechwładzy „króla w parlamencie" w zwięzłą formułę:

„Jest podstawową zasadą dla prawników angielskich, że parlament uczynić może wszystko, wyjąwszy przemianę kobiety w mężczyznę, lub mężczyzny w kobietę" [3]).

W tym więc znaczeniu, jako zasada władzy prawnie nieograniczonej, jest suwerenność „króla w parlamencie" podstawową normą konstytucji angielskiej. W przeciwstawieniu do państw o konstytucjach stanowionych, w których normą fundamentalną jest zasada prawnego ograniczenia władzy zwykłego ustawodawcy, rozwijającego swą działal-

---

[1]) Coke ILE I, 36.
[2]) Blackstone I, 161.
[3]) De Lolme 130 nota. Por. też Lewis 33 n. oraz Anson I, 7.

ność w ramach konstytucji, — podstawową regułą ustroju angielskiego jest, żadnymi przepisami prawnymi nieskrępowana, swoboda parlamentu normowania wszelkich stosunków w państwie.

Z zasady nieograniczoności władzy „króla w parlamencie“ płyną dwie konsekwencje.

Przede wszystkim brak w ustroju Anglii rozróżnienia na ustrojotwórcę i ustawodawcę, na normy konstytucyjne i ustawowe, ze skutkiem, któremu daje wyraz już Blackstone, że tego

„co parlament uczyni, żadna władza nie może w niwecz obrócić“ [1]).

Wedle Woolsey'a

„wszechwładza parlamentu wyraża się w tym, że wszelkie prawa jakiejkolwiek natury obowiązują, gdy przeszły we właściwy sposób przez izby i otrzymały sankcję królewską“ [2]).

Dicey, wyszedłszy z założenia, że prawem jest każda reguła, której wykonywania przestrzegają trybunały, stwierdza, że

„zasada zwierzchnictwa parlamentarnego, rozpatrywana z punktu widzenia pozytywnego, może być określona w sposób następujący: każdy akt parlamentarny... który ustanawia nowe prawa, albo uchyla lub zmienia istniejące, będzie przestrzegany przez trybunały. Ta sama zasada rozpatrywana z negatywnego punktu widzenia da się określić następująco: według konstytucji angielskiej, żadna osoba, żadna korporacja nie może dyktować praw..., które mogłyby być sankcjonowane przez trybunały w sprzeczności z jakimś aktem parlamentu“ [3]).

Dubanowicz zaś zauważa, że

„zasada zwierzchniej władzy parlamentu w ustroju angielskim ma... to znaczenie, iż stanowczo i konsekwentnie utrzy-

---

[1]) Blackstone I, 161.
[2]) Woolsey II, 548. Patrz Gray 76.
[3]) Dicey PK 2. Zob. Salmond 529.

mana wola Izb nie może żadnym środkiem prawnym być zmienioną, a nawet zmodyfikowaną“ [1]).

Drugim następstwem płynącym z prawnej nieograniczoności władzy parlamentu jest, że żaden parlament nie może wiązać prawnie swych następców. Innymi słowy, zastrzeżenia dodawane do ustaw, dotyczące niezmienności ustawy, lub dopuszczające jej zmianę pod pewnymi określonymi warunkami nie miałyby znaczenia prawnego dla następnych parlamentów,

„gdyż ta sama zwierzchnia władza, dzięki której wydano ustawę z tym ograniczeniem, spoczywać będzie w parlamencie, który postanowi ustawę tę zmienić lub znieść“ [2]).

Suwerenność „króla w parlamencie“, pojęta jako władza prawem pozytywnym nieograniczona, nie może być przez parlament prawnie ani zniesiona ani zmieniona. Zniesienie lub zmiana suwerenności parlamentu stoi poza zasięgiem prawnej wszechwładzy parlamentu [3]).

Dlatego suwerenność „króla w parlamencie“ jest nie tylko naczelną normą konstytucyjną, fundamentem władzy parlamentu, podstawą porządku prawnego Anglii, naczelną normą w hierarchii norm prawnych Anglii, ale jest także normą konstytucyjną całkowicie niezmienną, „sztywną“. Suwerenność „króla w parlamencie“ jest więc jedną, jedyną normą konstytucyjną — jakkolwiek niepisaną, zwyczajową — w znaczeniu kontynentalno-europejskim i amerykańskim.

---

[1]) Dubanowicz RG 9.

[2]) Stephen I, 146.

[3]) Wynika stąd, że uchwalona ewentualnie przez parlament konstytucja, z zastrzeżeniem pewnych wymogów formalnych dla jej zmiany, nie miałaby odnośnie do owych wymogów prawnego skutku. Zdaje się, że konstytucję taką mógłby uchwalić tylko sam naród, lub specjalnie w tym celu zwołana konwencja narodowa.

13. Treść pojęcia suwerenności prawnej.

Suwerenność nie występuje w nauce angielskiej jako abstrakcyjny przymiot abstrakcyjnej władzy, ale suwerenem jest zawsze pewien określony czynnik: monarcha, parlament, naród; czynnikowi temu z tej racji przysługuje pewna suma mniej lub więcej określonych uprawnień. Tłumaczy to się zapewne tym, że w dziejowym rozwoju ustroju Anglii występowało na plan pierwszy raczej zagadnienie, kto ma być suwerenem, aniżeli kwestia, jaka jest treść tej suwerenności.

Dlatego — jak to słusznie pierwszy zauważył Ehrlich — w nauce angielskiej określa się suwerena, a nie suwerenność, mówi się o podmiocie obdarzonym takimi a takimi właściwościami, a nie o właściwości jako takiej [1]). Nacisk położony jest na podmiot, a nie na przymiot, na co wpływa wspomniana okoliczność, że historycznie punkt ciężkości tkwił nie tyle w rozmiarze suwerenności, jako właściwości, ile właśnie w podmiocie jako wyrażającym pewien stan rzeczy lub reprezentującym pewną tendencję. Z tego powodu przez suwerenność rozumie się nie tyle wszechmoc i nieograniczoność, ile najwyższość w sensie hierarchicznym.

Fakt, że suwerenem prawnym w Anglii było i jest ciało ustawodawcze odpowiedzialny jest za to, że w pojęciu Anglików władza prawnie suwerenna utożsamia się z władzą ustawodawczą.

Zauważa to już Hobbes:

„Ustawodawcą we wszystkich republikach jest tylko suweren, bez względu na to, czy jest nim jednostka, jak w monarchii, czy też zgromadzenie jednostek, jak w demokracji, lub w arystokracji. Ustawodawcą jest bowiem ten, który tworzy

---

[1]) Ehrlich WPP.

prawa. A tylko rzeczpospolita przepisuje i poleca zachowanie tych norm, które nazywamy prawem: dlatego rzeczpospolita jest ustawodawcą. Lecz rzeczpospolita nie jest osobą, ani nie może nic czynić inaczej, jak przez swego przedstawiciela (to jest suwerena); i dlatego suweren jest jedynym ustawodawcą“ [1]).

Jeszcze wyraźniej występuje to u Locke'a:

„Wszędzie, gdzie istnieje rząd, władza ustawodawcza jest władzą zwierzchnią. Gdyż ten, kto może nadawać prawa innym, musi być ich przełożonym. Ciało ustawodawcze... uprawnione jest do wydawania dla wszystkich członków społeczeństwa norm zakreślających prawidła ich postępowania, i upoważniających do stosowania sankcji tam, gdzie normy te zostały naruszone; ciało ustawodawcze musi więc być zwierzchnikiem, a wszelka inna władza będąca udziałem jakichkolwiek członków czy części społeczeństwa, od niej pochodzi i jej jest podległa“ [2]).

Wedle Blackstone'a

„stanowienie praw... jest nawyższym wyrazem zwierzchnictwa, jakie może wykonywać jedna jednostka w stosunku do drugiej“ [3]).

„Ponieważ moc stanowienia praw stanowi najwyższą władzę, przeto ten czynnik w państwie, który jest najwyższą władzą ma prawo tworzenia praw“ [4]).

Zdaniem Brougham'a

„najwyższa władza w każdym państwie dzieli się powszechnie na trzy gałęzie: władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Ściślej jednak i poprawniej będzie uważać tylko władzę ustawodawczą za zwierzchnika, gdyż czynnik, który władny jest

---

[1]) Hobbes 140.

[2]) Locke ks. II, rozdz. XI. Por. też Filmer 40: „Każdy Najwyższy Trybunał musi posiadać zwierzchnią władzę, a zwierzchnia władza jest zawsze samowolna; gdyż samowolny jest ten, kto nie ma na ziemi żadnego nadzorującego zwierzchnika. Ostateczne odwołanie we wszelkim ustroju musi być do pewnej samowolnej władzy, gdyż inaczej odwołania szły by *in infinitum*, bez końca. Władza ustawodawcza jest władzą samowolną, gdyż są to *termini convertibiles*“.

[3]) Blackstone I, 46.

[4]) Blackstone I, 52.

stanowić prawa, ma też z konieczności prawo normowania i nadzorowania ich stosowania i wykonywania... Władza ustawodawcza musi istnieć we wszystkich społeczeństwach, i... ona stanowi rzeczywisty najwyższy i absolutny autorytet w państwie“ [1]).

Władza suwerenna „króla w parlamencie“ nie jest ograniczona żadnym prawem pozytywnym. Wynika to z natury suwerenności. Zdaje sobie z tego sprawę Hobbes:

„...Suweren, to jest państwo, nie jest poddanym tych praw, które sobie nadaje. Gdyż być poddanym tych praw, znaczy być poddanym państwa, poddanym suwerennego przedstawiciela, to jest siebie; co nie jest poddaństwem, lecz wolnością od praw“ [2]).

Myśl Hobbes'a rozwija Austin:

„...władza ciała suwerennego... nie podlega prawnym ograniczeniom... Ciało suwerenne, związane prawnym obowiązkiem byłoby zwierzchnie i niezwierzchnie. Władza zwierzchnia, ograniczona prawem pozytywnym to sprzeczność sama w sobie“ [3]).

Istnieją jednak inne ograniczenia suwerennej władzy ustawodawczej. Można je podzielić na ograniczenia polityczne i moralno- lub naturalno - prawne.

Polityczne ograniczenie wszechwładzy ustawodawczej parlamentu wynika z odróżnienia formalno-prawnych kompetencyj ustawodawczych, które służą parlamentowi, od rzeczywistego prawa decydowania o polityce rządu, które w ostatniej instancji przysługuje narodowi. Istnienie i działanie suwerena politycznego krępuje faktycznie swobodę ustawodawczą suwerena prawnego. Nie do pomyślenia byłaby dzisiaj ustawa parlamentu w rodzaju *Septennial Act*, którą parlament przedłużałby swoją kadencję wbrew woli narodu.

---

[1]) Brougham I, 67 n. Zob. też Low 69 i Barker 37.

[2]) Hobbes rozdz. XXIX.

[3]) Austin 263.

Ograniczenia moralno- czy naturalno - prawne są pozostałością po panującej w początkach ustroju angielskiego doktrynie zwierzchnictwa prawa. Są one niezwykle silne w zaraniu działalności ustawodawczej „króla w parlamencie", słabną z czasem, gdy pod wpływem rozwijającego się ustawodawstwa, miejsce zwierzchności prawa poczyna zajmować suwerenność „króla w parlamencie".

Z początku ograniczeniem działalności ustawodawczej „króla w parlamencie" jest prawo zwane fundamentalnym, to jest

> „pewne podstawowe zasady prawa i sprawiedliwości, nigdy nie zdefiniowane, lecz powszechnie oznaczane jako „prawo *(right)* pospolite" [1]).

Ogłoszony w 1523 r. Dialog pomiędzy Doktorem i Studentem wymienia prawo rozumu czyli prawo natury jako ograniczenie swobody ustawodawczej „króla w parlamencie" i twierdzi, że ustawa sprzeczna z tym prawem będzie pozbawiona mocy prawnej [2]). W niecałe stulecie później sędzia Coke uważa, że akt parlamentu sprzeczny z prawem pospolitym lub rozumem prawnie nie obowiązuje [3]). Nawet Hobbes jest zdania,

> „że wszyscy suwereni podlegają prawom natury: gdyż prawa te są boskie, i nie mogą być ani przez człowieka, ani przez państwo uchylone" [4]).

Podobnie wedle Blackstone'a

> „prawo natury... przez Boga podyktowane, ma oczywiście wyższą moc obowiązującą, niż inne prawa. Wiąże ono we wszystkich krajach świata i we wszystkich czasach; prawa ludzkie, prawom natury przeciwne, pozbawione są mocy" [5]).

---

[1]) Pollock FBJ 26 . Zob. Dunning Theories 281.
[2]) Doctor and Student część I, rozdz. 2.
[3]) Coke VIII, 118 *a*.
[4]) Hobbes rozdz. XXIX.
[5]) Blackstone I, 40.

Nic więc dziwnego — chociaż trudno zgodzić się z tym, że całe społeczeństwo podzielało te poglądy — iż sądy jeszcze w XVII i XVIII wieku odmawiały stosowania ustaw, sprzecznych ich zdaniem z prawem naturalnym lub fundamentalnym [1]).

Teoria i praktyka nowszych czasów nie uznaje w zasadzie naturalno-prawnych ograniczeń ustawodawczej działalności parlamentu. Mimo to jednak pozostał pewien ślad prawa naturalnego w postaci zasad tak zwanej „sprawiedliwości naturalnej" [2]), która — jakkolwiek nie wchodzi w skład prawa pozytywnego i należy do dziedziny moralności — stanowić powinna granicę działalności parlamentu. Zasady „sprawiedliwości naturalnej" mają tkwić

> „*implicite* w rządzie prawa *(rule of law)*. Ich przestrzegania żąda narodowe poczucie sprawiedliwości" [3]).

Pomiędzy zasadami tymi wymieniają reguły, że: nikt nie może być sędzią we własnej sprawie; nikt nie może być skazany bez poprzedniego przesłuchania; każdy ma prawo znać powody decyzji władzy, która jego dotyczy; sprawozdanie z publicznej audjencji, przeprowadzonej przez władzę, dotyczącej sprawy pewnych osób, powinno być dostępne dla zainteresowanych stron [4]). Wydaje się jednak wątpliwym, czy sądy odmówiłyby zastosowania ustawy wydanej z naruszeniem wspomnianych zasad.

Wspomnieć należy o jeszcze jednym ograniczeniu funkcji ustawodawczej parlamentu. Oto pewne postanowienia pozytywno-prawne, jak np. Wielka Karta, uważane są za stojące wyżej od innych norm prawnych i z tego tytułu nazywane czasem konstytucyjnymi. Ich konstytucyj-

---

[1]) Mc Ilwain 270 n., 281; Pollard 232 n.; Sidgwick 28 nota.
[2]) Ehrlich PNPP; Report 75 n.
[3]) Report 75.
[4]) Ehrlich PNPP; Report 76 n.

ność polega na tym, że parlament nie powinien ich znosić ani zmieniać [1]). Ustawa sprzeczna z takimi przepisami o konstytucyjnym charakterze byłaby jednak prawna [2]) nie dlatego, że brak machiny do uznania tej ustawy za pozbawioną mocy prawnej, ale z tego powodu, iż ograniczenie działalności ustawodawczej normami konstytucyjnymi ma charakter wyłącznie moralny [3]).

---

[1]) W 1914 r. przy sposobności dyskusji w Izbie Lordów nad projektem rządowym, uchylającym sądy przysięgłych w procesach o szpiegostwo, zauważył jeden z członków Izby, iż projekt ten stoi w sprzeczności z pewnymi uważanymi za podstawowe zasadami Wielkiej Karty. Ehrlich PNPP.

[2]) W związku z odróżnieniem prawnej kompetencji i prawa konstytucyjnego zob. Hall 233 n.

[3]) Brak ograniczeń pozytywno prawnych władzy parlamentu wywołuje ostre ataki teoretyków angielskiej partii pracy, którzy pragnęliby skrępować władzę parlamentu konstytucją stanowioną — zob. Laski GP, AMS, PS, FS, — lub w ogóle przebudować cały ustrój społeczno-prawny Anglii i wyeliminować zeń jedną naczelną suwerenną, obejmującą wszystkie dziedziny życia, władzę ustawodawczą.

W szczególności Sidney i Beatrycze Webb — zgodnie ze swym poglądem na istnienie dwóch stron demokracji: politycznej i społecznej — proponują utworzenie dwóch parlamentów: politycznego i społecznego. Do kompetencji parlamentu politycznego należałyby sprawy natury politycznej w najciaśniejszym znaczeniu, a więc przede wszystkim sprawy zagraniczne oraz zagadnienie sprawiedliwości. W zakres kompetencji parlamentu społecznego wchodziłoby kierowanie sprawami gospodarczymi w najszerszym znaczeniu. Oba parlamenty miałyby swoje organa wykonawcze i byłyby najwyższe, każdy w swoim zakresie. Zwierzchnictwo miałoby pozostać przy narodzie, a należałoby tylko zapewnić możność przejawiania się tego zwierzchnictwa „niekoniecznie w jakimś jednym organie społeczności, ale w różnych współdziałających organach". Webb 106.

Cole wychodzi z założenia, że podstawę społeczeństwa stanowią nie jednostki jako twory uniwersalne, wyposażone w szereg potrzeb różnej natury, ale właśnie te poszczególne potrzeby, których zaspakajanie dokonuje się za pośrednictwem specjalnie do tego celu powołanych stowarzyszeń. Społeczeństwo jest to zatem zbiór wielu stowarzyszeń, z których każde realizuje pewną określoną potrzebę ludzką, a więc spełnia pewną funkcję. Dlatego system ten nosi u Cole'a nazwę funkcjonalnego. Wszystkie stowarzyszenia zaspakajające potrzeby uznane za istotne wyłaniają z siebie wspólne ciało mające koordynować wysiłki poszczególnych stowarzyszeń i noszące miano Najwyższego

Sądu Funkcjonalnej Słuszności. Władza tego Sądu jest jednak niezmiernie ograniczona pod względem zarówno osobowym jak i rzeczowym. Te bowiem tylko sprawy podlegają kompetencji ustawodawczej Sądu, które dotyczą zakresu działania kilku stowarzyszeń. Pozatem każde stowarzyszenie ma pełną autonomię w granicach swej funkcji. Ograniczenia Sądu w stosunku do jednostek wynikają z następującej interesującej zasady. Każda jednostwa należy do poszczególnego stowarzyszenia tą tylko częścią swojej osobowości, której potrzeby zaspakaja odnośne stowarzyszenie. Każde więc stowarzyszenie ma prawo wywierania nacisku i ewentualnego karania tylko części osobowości w stowarzyszeniu udział biorącej. Ciało koordynujące mając tylko kompetencje stowarzyszeń, które przedstawia, posiada egzekutywę nad sumą części osobowości do poszczególnych stowarzyszeń należących. Sfera osobowości nie zaangażowana w żadnym stowarzyszeniu pozostaje wolną sferą jednostki, do której społeczeństwu nie przysługują żadne prawa. Stąd więc płynie niemożność skazania jednostki na śmierć, gdyż ta rozciąga się i na te części osobowości jednostek, które wolne są od więzów społecznych. Cole.

CZĘŚĆ TRZECIA

SUWERENNOŚĆ POLITYCZNA

1. Geneza pojęcia suwerenności politycznej.

Do XVII wieku nie spotykamy ani w teorii ani w praktyce angielskiej wyraźnego stwierdzenia suwerenności narodu. Przebłysk idei, że naród powinien mieć wpływ na swoje losy zawiera dzieło Bracton'a, który wymaga zgody ludu dla dojścia do skutku ustawy [1]). Nie brak również dowodów, że zdawano sobie sprawę, iż naród, to znaczy jego dobro, winien być przedmiotem starań rządu [2]). Jeżeli zatem można mówić w tym czasie o zwierzchnictwie narodu, to sprowadzało się ono do postulatu, że dobro publiczne w najogólniejszym znaczeniu winno być celem działalności rządu.

Na przeszkodzie powstaniu pojęcia zwierzchnictwa narodu stał przede wszystkim brak realnego substratu do wypełnienia formy nazwanej „zwierzchnictwem narodowym". Lud wybierał wprawdzie przedstawicieli do Izby Gmin, ale nie uważał tej czynności za wykonywanie władzy państwowej. Po wtóre naród uosobiony był w parlamencie,

---

[1]) Bracton księga I rozdział I ust. 2 (fol. 1) oraz rozdział II ust. 6 (fol. 16). Zob. także księga III rozdz. IX ust. 3 (fol. 107 *b*).

[2]) „... parlament zebrał się dla dobra króla i narodu" ... Fitzherbert P. 3. E. 3. 19. W 1399 r. złożono króla z tronu „*pro majori securitate et tranquilitate populi*". RP III 422.

i przezeń tylko działał. Parlament — jak wspomniano — był prawnie identyczny z narodem, był narodem działającym.

Proces powstawania pojęcia zwierzchnictwa narodu przypada na pierwszą połowę XVII wieku. Bodźcem do jego powstania jest podniesienie przez króla pretensyj do znajdowania się ponad prawem i do wyłącznego, bez współudziału parlamentu, stanowienia o nim. W odpowiedzi na to uroszczenie królewskie wysuwa parlament koncepcję zwierzchności narodu, który jest zarówno twórcą prawa jak i samego króla. Zaiste — mówił przewodniczący trybunału sądzącego Karola I —

„istnieje ktoś, kto od prawa jest wyższy, a tym jest rodzic, względnie twórca prawa: którym jest znów nie kto inny, jak tylko lud angielski“ [1]).

Jakkolwiek w ciągu przewodu sądowego Karola I znajdujemy wyraźne stwierdzenie zwierzchnictwa narodu:

„najwyższa władza spoczywa w narodzie“ [2]),

to jednak naród-zwierzchnik nie działa jeszcze samodzielnie, ale zawsze za pośrednictwem parlamentu względnie Izby Gmin:

„Naród w parlamencie stanowi najwyższą władzę narodu“ [3]).

---

[1]) ST IV 1009, por. Dunning Thought 220. Innym razem zaznaczył przewodniczący, że król sądzony jest „w imieniu narodu angielskiego, który wybrał go królem“. ST IV 995. Zob. też Milton D. 111: „Król jest dla narodu i dlatego naród jest zwierzchnikiem króla“. Por. również Milton TKM 359.

[2]) ST IV 1020.

[3]) Ustawa parlamentu z 17 lipca 1649 r. Gardiner 388. Podczas procesu Karola I, przewodniczący trybunału powołuje się na „głos gmin angielskich zebranych w parlamencie“ — ST IV 999 — i stwierdza, iż „najwyższa władza gmin angielskich zebranych w parlamencie“ — ST IV 1007 — uzasadnia postawienie króla przed sąd parlamentu. Milton pisze, że „moc parlamentu... jest w istocie i naprawdę najwyższą władzą ludu, przekazaną temu zgromadzeniu“. Milton D 170. Por. też Milton SD 190.

Do wyodrębnienia pojęcia zwierzchnictwa narodu w tym znaczeniu, że naród przestaje być prawnie identyczny z parlamentem, zastrzega sobie działalność samodzielną niezależnie od parlamentu, i co więcej poddaje parlament ograniczeniom, podporządkowując go sobie, dochodzi w następstwie zarysowującego się konfliktu pomiędzy narodem a parlamentem, po straceniu króla. Konflikt ten rodzi się mniej więcej w tym samym czasie, w którym zwycięski parlament stwierdza swoją wyłączną — po usunięciu króla — suwerenność. Ten fakt wpływa na zmianę dotychczasowego stosunku narodu do parlamentu.

Przez pozbycie się króla, a później Izby Lordów, pozostaje na placu naród wyobrażony przez Izbę Gmin. Wydawać by się mogło, że w końcu osiągnięto cel, usunięto czynnik zagrażający wolnościom narodu, i że odtąd jakakolwiek gwarancja wolności jest zbyteczna. Tymczasem, w rzeczywistości, przez postawienie na czele państwa jednego nieograniczonego czynnika — parlamentu względnie Izby Gmin, odżywa dotychczasowy konflikt rządzących z rządzonymi, z tą różnicą, że w miejsce króla wchodzi parlament. Okazuje się, że z chwilą usunięcia naturalnego hamulca parlamentu, w osobie króla, i w braku innych przeszkód, jak np. świadomej opinii publicznej, parlament może stać się równie groźny dla wolności narodu, jak monarcha despotyczny. Że tak się dzieje, lub dziać się może, dowodzi pochodzący z 1647 r. projekt konstytucji dla Anglii zatytułowany „*Agreement of the People*". Artykuł II tego projektu brzmi:

> „W celu zapobieżenia wielu niedogodnościom wynikającym oczywiście ze zbyt długiego sprawowania przez te same osoby władzy, obecny parlament winien być rozwiązany" [1]).

---

[1]) Gardiner 334.

Niezwykle charakterystyczną w tej mierze jest deklaracja Lorda Generała i Rady z 22 kwietnia 1653 r. o rozwiązaniu „długiego parlamentu". Deklaracja stwierdza na wstępie, że po uspokojeniu krwawych zamieszek

> „parlament miał sposobność obdarzyć naród owocami jego wysiłków, krwi i poświęcenia, i ustalić należną wolność w odniesieniu do spraw zarówno świeckich jak i religijnych".

Parlament jednak nic prawie nie uczynił, i wszelkie wysiłki, aby go nakłonić do działalności dla dobra publicznego, pozostały daremne. Parlament począł się nawet odnosić z wyraźną niechęcią do dobra ludu, i starał się za wszelką cenę

> „utrwalić się we władzy zwierzchniej",

sprzeciwiając się nowym wyborom. Dlatego też uznano za stosowne rozwiązać parlament, który

> „wskutek przekupstwa jednych, zawiści drugich, nieuwagi i niedbalstwa innych, nigdy nie spełni tych zadań, których odeń Bóg, jego lud i cały naród oczekuje" [1]).

Myśli zawarte w tym akcie stały się punktem wyjścia nowej konstrukcji stosunku parlamentu do narodu. Sprzeniewierzenie się parlamentu żywotnym interesom narodu podważyło koncepcję tożsamości parlamentu i narodu, i kazało szukać nowego ujęcia wzajemnego stosunku obu tych czynników.

Stało się jasne, że niebezpieczeństwa grożące dobru narodu ze strony parlamentu można zażegnać tylko przeciwstawieniem parlamentowi władzy odeń różnej i hierarchicznie wyższej. Tym sposobem, wskutek faktycznego rozdźwięku pomiędzy interesem narodu i parlamentu, wyodrębniło się, ze, zlanej dotychczas w jedno pojęcie, suweren-

---

[1]) Gardiner 400 n. Prawdopodobnie pod wpływem tych wydarzeń Bolingbroke przestrzega przed parlamentem, pozostawionym bez kontroli, jako niebezpiecznym dla wolności narodu. Bolingbroke DP 167 n.

*

ności narodu w parlamencie, zwierzchnictwo narodu w znaczeniu najwyższego i ostatecznie decydującego czynnika w państwie, któremu parlament oczywiście podlega.

Zewnętrznym wyrazem przewrotu w poglądach na stosunek narodu do parlamentu i płynącej stąd idei suwerenności narodu są dwa dokumenty, które przez to, że pochodziły od najsilniejszej i twórczej politycznie części społeczeństwa — armii, są znakomitym odzwierciedleniem ówczesnych nastrojów. Dokumentami tymi są projekty „*Agreement of the People*" z 1647 i 1649 r. o treści prawie identycznej.

Pierwszy z tych projektów, przedstawiony Radzie Armii 20 października 1647 r., zaczyna się od charakterystycznego stwierdzenia:

> „Ujawniwszy dobitnie ostatnimi naszymi wysiłkami i poświęceniem wobec świata, jak wysoko cenimy naszą słuszną wolność..., czujemy się obecnie wzajemnie zobowiązani przedsiębrać jak najdalej idące środki ostrożności na przyszłość celem uniknięcia... niebezpieczeństwa powrotu do stanu niewolnego... Zgodziliśmy się przeto i postanowiliśmy zabezpieczyć się przeciw temu, aby nasi przedstawiciele pozostawieni byli kiedykolwiek przez czas jakiś w niepewności, lub by nie wypełniali tych zadań, do których realizowania są powołani" [1]).

Istotę zamierzonego stosunku narodu do parlamentu ujmuje artykuł IV projektu:

> „Władza tych i wszystkich następnych przedstawicieli narodu jest niższa tylko od władzy tych, którzy ich wybierają, i rozciąga się, bez konieczności zgody i współudziału innej osoby lub osób, na wydawanie, zmianę i znoszenie praw.. i w ogóle na to wszystko, co nie jest wyraźnie lub domniemanie zastrzeżone osobiście dla reprezentowanych" [2]).

---

[1]) Gardiner 333 n.
[2]) Gardiner 334.

W przytoczonym ustępie wyrażony zostaje po raz pierwszy nowy stosunek narodu do parlamentu. Parlament nie jest już wcieleniem narodu, nie jest z nim identyczny. Przeciwnie istota i funkcje obu tych czynników wyraźnie poczynają się od siebie różnić. Naród pragnie ochrony swoich swobód, nie wobec króla, ale wobec obecnego rządcy — parlamentu. W następstwie przeto pozbawia się parlament charakteru uosobienia narodu, co było dotychczas dla obu stron obecnego konfliktu konieczne celem obrony praw wobec króla i stawia się go hierarchicznie poniżej narodu. W tym mieści się zaczątek właściwej teorii zwierzchnictwa narodu [1]).

Podleganie parlamentu narodowi objawia się praktycznie w wyjęciu spod zakresu działania parlamentu szeregu zagadnień ujętych w pięć punktów. Zasady w tych punktach zawarte uznano za prawa wrodzone. Dodano nadto, że naród będzie bronił tych zasad za pomocą wszystkich możliwych środków [2]).

Drugi projekt „*Agreement'u*“ z 16 stycznia 1649 r. rozwijał zasady w pierwszym projekcie zarysowane. Punkt ósmy projektu brzmi podobnie jak odpowiadający mu ustęp pierwszej redakcji:

> „Przedstawiciele mają powierzoną sobie najwyższą władzę ...władza ich rozciągać się ma... na wydawanie, zmianę, znoszenie i stwierdzanie praw... w zakresie wszystkich naturalnych i cywilnych spraw, z wyłączeniem materii religijnych i Ewangelii. Jednakże nawet w zakresie spraw naturalnych i cywilnych, następujących sześć ma być wyłączonych i wyjętych spod kompetencji przedstawicieli“ [3]).

---

[1]) Wedle Lewis'a 42, dopiero przez „rewolucję z 1688 r. zasada suwerenności ludu miała się ustalić w Anglii“. Pogląd ten jest mylny, gdyż zasada zwierzchnictwa narodowego ustaliła się już za pierwszej rewolucji. Druga rewolucja czerpała swe soki z pierwszej.

[2]) Gardiner 335.

[3]) Gardiner 368.

W dalszym ciągu następuje zaczynające się od słów

„nie upoważniamy przedstawicieli",

wymienienie zagadnień wyjętych spod zakresu działania organu reprezentacyjnego w nieco szerszej mierze, niż w pierwszej redakcji. Punkt szósty tych wyjątków rozpoczyna się słowami:

„Żadnemu przedstawicielowi nie wolno w żaden sposób ani znieść, ani obalić żadnej z zasad prawa powszechnego, wolności i bezpieczeństwa, zawartych w niniejszym układzie" [1]).

Zasady te wymienia artykuł X. Znajduje się między nimi zasada ograniczonej władzy reprezentacyjnej. Artykuł ten zawiera również nieodzowne prawo oporu w wypadkach

„w których by reprezentant oczywiście naruszał, obalał, lub znosił zasady prawa powszechnego, wolności i gwarancji, zawarte w niniejszym układzie" [2]).

Projekty *„Agreement'u"* nie weszły w życie głównie spowodu oporu parlamentu, który nie miał ochoty ani ograniczać swej władzy, ani dopuścić do swego rozwiązania, czego domagano się w projektach [3]).

Poglądy zrodzone w okresie pierwszej rewolucji przejmuje, rozwija, uogólnia i utrwala teoretyk drugiej rewolucji — John Locke. Źródłem władzy u Locke'a jest naród, co pokrywa się z teorią głoszoną w epoce pierwszej rewolucji. Najwyższą władzę jednak sprawuje w państwie ten czynnik, któremu naród oddał sprawowanie funkcji ustawodawczej. Naród może władzę ustawodawczą powierzyć jednej lub wielu jednostkom ; na pewien oznaczony czas, albo na cały okres ich życia, lub nawet dziedzicznie [4]). Władza powierzona przez naród pewnemu czynnikowi nie może wró-

---

[1]) Gardiner 368.
[2]) Gardiner 370.
[3]) Gardiner LII.
[4]) Locke Ks. II rozdz. X.

cić do narodu. Jeżeli jednak czynnik sprawujący władzę ustawodawczą nadużywa zaufania ogółu, wówczas naród może interweniować jako zwierzchnik [1]).

Ograniczenie kompetencyj parlamentu pewnymi zasadniczymi prawami w „*Agreement*", znajduje odblask u Locke'a w postaci pewnych prawideł zakreślających granice działalności ciała ustawodawczego. Granice określone przez Locke'a są natury ogólniejszej, i podnoszą do rzędu zasad powszechnie obowiązujących pewne podstawowe reguły prawa angielskiego [2]).

Społeczeństwo angielskie XVII wieku — mimo, że uznawało zasadę zwierzchnictwa narodu — nie wyciągnęło zeń żadnych konsekwencyj praktycznych w odniesieniu do konstytucji. „Król w parlamencie" wraca na dawne stanowisko suwerena i nic w instytucjach ustrojowych nie wskazuje na zasadniczy przełom, jaki dokonał się w teorii ustroju podczas rewolucyj. Tłumaczy się to przede wszystkim faktem, że współcześni — jakkolwiek rozumieli, że ostatecznym źródłem władzy państwowej jest naród — nie widzieli jasno, w jaki sposób naród mógłby

---

[1]) Locke Ks II rozdz. XIX.

[2]) „Chociaż władza ustawodawcza ... jest zwierzchnią władzą w każdym państwie, to jednak ani teraz ani nigdy nie będzie mogła być absolutnie samowolna w stosunku do życia i majątku ludu . Ostateczną granicę stanowi dobro powszechne społeczeństwa.

Po wtóre władza ustawodawcza, czyli zwierzchnia, nie może przypisywać sobie prawa rządzenia za pomocą dorywczych dowolnych postanowień, lecz obowiązana jest wymierzać sprawiedliwość i rozstrzygać o prawach poddanego stosownie do ogłoszonych, istniejących praw i przez znanych, upoważnionych sędziów.

Po trzecie, władza zwierzchnia nie może nikomu zabrać żadnej części jego majątku bez jego własnej zgody ...

Po czwarte, ciało ustawodawcze nie może przenieść władzy stanowienia praw w inne ręce, gdyż — skoro jest władzą delegowaną — ci, którzy ją mają, nie mogą jej oddać innym. Lud sam może oznaczyć formę rządu w państwie, co dzieje się przez ustanowienie władzy ustawodawczej i określenie w czyich rękach ma się ona znajdować". Locke Ks. II rozdz. X.

władzę tę praktycznie wykonywać. Dlatego też w oświetleniu zarówno projektów „*Agreement'ów*“ jak i doktryny Locke'a zwierzchnictwo narodu przejawia się negatywnie jako granica i hamulec władzy parlamentu, a czynna interwencja narodu dopuszczalna jest — jako środek nadzwyczajny o przemijającym trwaniu — jedynie w wypadkach nadużycia przez parlament zaufania narodu, i nosi charakter feudalnego „prawa oporu“.

2. Rozwój pojęcia suwerenności politycznej.

Do uwydatnienia pozytywnych znamion zasady zwierzchnictwa narodu dochodzi dopiero w XVIII i XIX wieku. Przepaści, jaka zaznaczyła się w ciągu XVII wieku pomiędzy parlamentem a narodem, nie mogło zasypać przywrócenie suwerenności „króla w parlamencie“. Fikcja tożsamości parlamentu z narodem prysła bezpowrotnie. Parlamenty XVIII wieku, będące — ze względu na stan prawa wyborczego — karykaturą przedstawicielstwa narodu pogłębiały różnicę pomiędzy narodem a reprezentantami, i wskazywały coraz wyraźniej konieczność znalezienia sposobu czynnego występowania narodu w sprawach go obchodzących. W usiłowaniach tych znajduje naród sprzymierzeńca w osobie naprzód króla a następnie premiera. W ciągu XVIII wieku wykształca się zasada współdziałania organu wykonawczego z ogółem, znajdująca wyraz w odwoływaniu się organu wykonawczego do ciała wyborczego, w wypadkach, gdy postępowanie parlamentu zdaje się nie reprezentować woli narodu [1]). Pierwsze praktyczne zastosowanie tej zasady znajdujemy w 1701 r., kiedy to Wilhelm III rozwią-

[1]) Patrz odnośnie do tej sprawy, a zwłaszcza do roli, jaką w tym procesie odegrała działalność i twórczość Daniela Defoe: Ritterbusch.

zuje konflikt pomiędzy sobą a parlamentem przez zarządzenie nowych wyborów do Izby Gmin [1]). Proceder ten powtarzają gabinety angielskie w latach 1710, 1769 i 1784 [2]), a jakkolwiek są to raczej wypadki wyjątkowe, aniżeli stosowanie reguły, zasada, że naród jako zwierzchnik w sensie politycznym winien rozstrzygać spory pomiędzy gabinetem a parlamentem ustala się z końcem XVIII w. jako część składowa konstytucji angielskiej [3]). Tym sposobem więc zwierzchnictwo narodu znajduje drogę pozytywnego działania. Środkiem staje się akt wyborczy, znany już przecież poprzednio. Teraz jednak dopiero ogół uświadamia sobie, że oddanie głosu przy wyborach jest nie tylko wskazaniem posłów do parlamentu, ale też wykonaniem udziału w rządzeniu państwem.

Możliwości pełniejszego rozwoju osiąga zwierzchnictwo narodu w XIX wieku. Przeprowadzone w tym stuleciu — poczynając od 1832 r. — reformy dopuszczają do wykonywania prawa wyborczego, a co za tym idzie, do czynnego wpływu na kierunek polityki rządu, coraz szersze warstwy ludności. Prowadzona równocześnie wśród szerokich mas ludności intenzywna akcja oświatowa służy wytworzeniu wyrobionej politycznie i świadomej celów państwa opinii publicznej, która odtąd wpływać będzie na losy polityki rządu. W 1905 r. pisał Dicey,

> „że podczas ostatnich siedemdziesięciu pięciu lat lub więcej, opinia publiczna wykonywała w Anglii nad ustawodawstwem wyraźny i bezpośredni nadzór, którego nie wykonuje obecnie w najbardziej nawet cywilizowanych państwach" [4]).

Równolegle z demokratyzacją prawa wyborczego i ze wzrostem znaczenia opinii publicznej postępuje upadek zna-

---

[1]) Ritterbusch 48, 172 n.
[2]) Redslob 24.
[3]) Dicey PK 277 n.
[4]) Dicey LPO 9. Zob. też ibid. 10 oraz Porritt I 256—282 passim.

czenia parlamentu, względnie Izby Gmin. Władza Izby Gmin przechodzi zwolna z jednej strony na gabinet, z drugiej — na ogół wyborców [1]).

Parlament wyłania wprawdzie z siebie gabinet z premierem na czele, ale jest w jego wyborze wiązany wynikiem ostatnich wyborów powszechnych do parlamentu. Naród bowiem wybiera, w obecnych warunkach, nie tyle ciało ustawodawcze, ile większość — w osobie partii politycznej — powołaną do stworzenia — zgodnie z życzeniem wyborców — rządu, oraz mniejszość — lojalną opozycję Jego Królewskiej Mości — z poleceniem krytyki i kontroli poczynań rządu. Naród oczekuje od partii politycznej, posiadającej większość, iż wyłoniwszy z siebie gabinet z premierem, którego osoba zazwyczaj już przed wyborami znana jest narodowi, podda się bez zastrzeżeń jego kierownictwu. Narodowi służy wpływ nie tylko na utworzenie rządu, ale też i na jego upadek. Parlament utracił głos w kwestii pociągania go do odpowiedzialności politycznej. Rząd jest odpowiedzialny nie przed parlamentem, ale bezpośrednio przed narodem, którego opinii żąda przed każdym ważniejszym posunięciem — przez nowe wybory do parlamentu, — i którego głosu bezustannie czujnie słucha. Parlament przeto stał się — jeśli idzie o funkcję rządzenia — tylko pośrednikiem między rządem i narodem, posłańcem przenoszącym życzenia narodu do wiadomości rządu [2]).

Co więcej wskutek działania opinii publicznej, funkcja stanowienia praw ulega rozdwojeniu na polityczną i formalno-prawną. Parlamentowi pozostaje zasadniczo już tylko obowiązek dopełnienia formalności prawnych, zwią-

[1]) Lowell GE I 437.

[2]) Ehrlich WPP. O znaczeniu opinii publicznej w ustroju angielskim patrz Ehrlich WEC. W związku z zagadnieniem, jak system rządów parlamentarnych sprzyja wykonywaniu zwierzchnictwa przez naród zob. Dubanowicz RG 89 n. oraz ZK 5 n.

zanych z przeistoczeniem pewnego projektu w obowiązujące prawo, podczas gdy sam projekt dochodzi do skutku za staraniem gabinetu po uzyskaniu zgody narodu na jego podstawowe zasady. Naród więc — obok tworzenia rządu — przejął od parlamentu decydowanie o ogólnym kierunku polityki, którą następnie urzeczywistniają ustawy.

Ten stan rzeczy znajduje odbicie w nauce.

Blackstone, piszący w tym okresie XVIII wieku, w którym zdawano sobie zapewne już sprawę z charakteru aktu wyborczego jako funkcji rządzącej, ale kiedy opinia publiczna nie wywierała niemal żadnego wpływu na rządy państwa, zauważa:

> „W demokracji nie ma innego sposobu wykonywania suwerenności, jak za pomocą głosowania, które jest stwierdzeniem woli ludu... W Anglii, gdzie lud nie debatuje w zbiorowym ciele, lecz przez przedstawicieli, wykonywanie suwerenności polega na wyborze przedstawicieli“ [1]).

Austin, którego twórczość wypada na czas, kiedy ogół wyborców obok wyboru swych przedstawicieli wpływa też przez swą opinię na losy polityki rządu, w szerszej mierze uwzględnia suwerenność narodu. Wedle Austin'a

> „król i lordowie wraz z członkami Izby Gmin tworzą trójdzielne ciało, które jest suwerenne czyli zwierzchnie. Lecz mówiąc ściśle, członkowie Izby Gmin są tylko powiernikami ciała, które ich wybrało i wyznaczyło, i konsekwentnie, zwierzchnictwo spoczywa zawsze w królu i parach wraz z ciałem wyborczym gmin“ [2]).

Austin usiłuje znaleźć wspólną platformę dla prawnej suwerenności „króla w parlamencie“ oraz faktycznego wpływu ogółu wyborców na rządy. Prowadzi to jednak do pomieszania pojęć prawnych i politycznych, z czego słusz-

---

[1]) Blackstone I 170.
[2]) Austin 246.

nie czyni Austin'owi zarzut jeden z najwybitniejszych uczonych angielskich nowszej daty, twórca teorii nowoczesnego prawa konstytucyjnego w Anglii, Dicey. Król i lordowie są wedle Dicey'a częścią ciała zwierzchniczego w sensie prawnym; tymczasem wpływ wyborców jest wyłącznie polityczny.

„Wyborcy mogą zawsze zapewnić zwycięstwo swej woli. Trybunały jednak nigdy nie będą się liczyły z wolą wyborców. Sędziowie nie uznają woli ludu, o ile nie została ona wyrażona ustawą; nie zgodzą się oni nigdy na to, by ważność jakiejś ustawy była zakwestionowana skutkiem tego, że została uchwalona, lub jest utrzymana w mocy wbrew woli wyborców. Polityczne znaczenie słowa „zwierzchnictwo" jest coprawda równie ważne, jak sens jego prawny, jeśli nie ważniejsze; lecz oba te znaczenia, jakkolwiek ściśle powiązane ze sobą, zasadniczo są różne" [1]).

Krytyka teorii Austin'a prowadzi w końcu Dicey'a do pozytywnej konstrukcji suwerenności politycznej. Realizm Dicey'a nie pozwala na to, aby wśród podstawowych zasad rządzących ustrojem państwowym Anglii brakowało formuły, wyrażającej żywotną siłę popędową rządu angielskiego. Ponieważ jednak ciasna definicja prawa, przyjęta przez Dicey'a — że prawem są normy stosowane przez sądy — uniemożliwia włączenie czynnika wywierającego faktycznie dominujący wpływ na rządy w mechanizm prawny ustroju Anglii, przeto Dicey czyni ten czynnik częścią, i to zasadniczą, równie ważnego dla funkcjonowania ustroju — jak maszyneria prawna — mechanizmu politycznego. Zdaniem Dicey'a przeto

„wyrażenie zwierzchnictwo... jest pojęciem czysto prawnym... Jeżeli wyraz „zwierzchnictwo" tak jest użyty, to władzą zwierzchnią według konstytucji angielskiej jest niewątpliwie parlament. Lecz słowo „zwierzchnictwo" jest niekiedy używane w znaczeniu politycznym raczej niż w sensie prawnym. W pań-

[1]) Dicey PK 29 n.

stwie to ciało jest „politycznie zwierzchniczym“ lub najwyższym, którego woli w ostatecznym rezultacie ulegają obywatele państwa...“ [1]).

„W politycznym znaczeniu wyborcy... stanowią... obecnie istotną władzę zwierzchnią, gdyż przy dzisiejszej konstytucji wola ich jest w rezultacie decydującą“ [2]).

Koncepcja suwerena politycznego ugruntowała się w teorii ustrojowej Anglii. Znakomity badacz teorii i praktyki ustrojów państwowych Bryce, wierny podobnie jak Dicey angielskim tradycjom prawnym, znajduje rozróżnienie suwerena prawnego i faktycznego we wszystkich ustrojach państwowych. Prawnym suwerenem jest wedle Bryce'a

„osoba (lub ciało), do którego postanowień prawo przywiązuje prawną moc, osoba, w której spoczywa z mocy prawa ostateczna władza stanowienia norm powszechnych“,

faktycznym zaś — osoba lub zgromadzenie osób, które mogą przeprzeć swoją wolę zgodnie z prawem lub przeciw niemu [3]).

Zasługuje na podkreślenie fakt, że suwerenem politycznym — wedle teorii angielskiej — jest nie naród ale ciało wyborcze. Jest to dalszy przykład umysłowości angielskiej, dla której, zwłaszcza w dziedzinie prawno-politycznej, abstrakcyjna koncepcja jest w istocie rzeczy tylko uogólnieniem konkretnych faktów, i która unika pojęć nie mających odpowiednika w rzeczywistości. Suwerenność narodu jest czymś nieokreślonym i nie dającym się w całej rozciągłości urzeczywistnić. Natomiast suwerenność ciała wyborczego da się rzeczywiście wyrazić w dostrzegalnym zmysłami akcie określonych jednostek.

---

[1]) Dicey PK 29.

[2]) Dicey PK 32.

[3]) Bryce SHJ II 505, 515. Patrz też Low 172 n.; Barker 337; Montague 59 n.; Merriam 154 n.

Nasuwa się jednak pytanie, czy ograniczanie suwerena politycznego do wyborców odpowiada istotnie rzeczywistości. Ogół wpływa bowiem na rząd nie tylko przez wyborców, za pośrednictwem aktu wyborczego, ale też przez opinię publiczną, która działa nieustannie, także i w okresie pomiędzy wyborami. Opinia publiczna może skłonić — i skłania faktycznie — rząd do pewnych posunięć, nawet bez równoczesnego poparcia jej głosu wynikiem wyborów. Ogół wyborców i wynik wyborów nie musi się zaś pokrywać z opinią publiczną, i spewnością nie pokrywał się z nią w czasie — gdy Dicey pisał swoją teorię suwerenności politycznej — w którym prawo wyborcze podlegało ograniczeniom np. co do płci. Jest wprawdzie bardziej prawdopodobnym, że obecnie w okresie demokratyzacji prawa wyborczego, przede wszystkim opinie jednostek, mających prawo wyborcze, składają się na opinię publiczną, nie można tego jednak uważać — choćby ze względu na osoby nie będące jeszcze wyborcami z braku wymogu wieku, a jednak uczestniczące w tworzeniu opinii publicznej — za bezwzględnie słuszne. Dlatego właściwiej byłoby może określić suwerena politycznego Anglii jako ogół osób, wpływających przez głosy oddawane w wyborach oraz opinie wypowiadane przy różnych sposobnościach na kierunek działalności rządu.

CZĘŚĆ CZWARTA

KONKLUZJE

Suwerenność Anglii zawdzięcza swą genezę wypadkom dziejowym. Wypadki te kierują też jej rozwojem i wpływają na jej treść i znaczenie w ustroju. Suwerenność jest przede wszystkim zjawiskiem, faktem historycznym, który dopiero sczasem przeistacza się w pojęcie prawne czy polityczne i ulega racjonalizacji. Rola pisarzy, zajmujących się — z rozmaitych punktów widzenia — zagadnieniem suwerenności, polega głównie na formułowaniu problemu suwerenności, który stwarza i stawia rozwój dziejowy. Dlatego też trudno znaleźć w Anglii pisarza, który by zasługiwał na miano „ojca" pojęcia suwerenności, jak np. Bodin we Francji. Ojcem, czy też matką, tego pojęcia jest w Anglii historia.

Zależność pojęcia suwerenności od dziejów Anglii jest odpowiedzialna za konsekwentną i nieprzerwaną linię jego rozwoju. Chociaż suwerenność w Anglii zmienia nieraz piastuna, to jednak ciągłości ewolucji pojęcia suwerenności nie przerywają nawet rewolucje XVII wieku.

Suwerenność pojawia się w Anglii naprzód w postaci zwierzchnictwa prawa, co jest najzupełniej zrozumiałe na tle znaczenia, jakie prawo posiadało w ustroju angielskim. Suwerenność „króla w parlamencie" jest tylko stwierdzeniem oczywistego faktu, z chwilą, gdy uświadomiono sobie, że czynnik ten posiada niczym nieograniczoną moc zmie-

niania prawa. Suwerenność parlamentu, a następnie Izby Gmin, wywodzi się logicznie z suwerenności „króla w parlamencie". Suwerenność narodu jest oczywistym zakończeniem procesu rozwojowego pojęcia suwerenności. Nawrót do koncepcji suwerenności „króla w parlamencie", mimo rewolucyj XVII wieku i zrodzonej w nich doktryny zwierzchnictwa narodu, podkreśla znowu rolę — w historii pojęcia suwerenności — rozwoju dziejowego Anglii, który nie rozwiązał jeszcze zagadnienia praktycznego zastosowania suwerenności narodu. Dopiero, gdy praktyka potwierdzona przez upływ czasu wskaże możliwość urzeczywistnienia suwerenności narodu w dziedzinie rządzenia państwem, — suwerenność polityczna stanie się trwałą koncepcją ustrojową.

Niema chyba innego pojęcia polityczno - prawnego, które miałoby tak różnorodną treść, jak pojęcie suwerenności. I niema bodaj innego — poza Anglią — kraju, w którym by suwerenność miała wszystkie znaczenia, jakie można jej przypisać i w którym by mogła być ona z tak różnych punktów widzenia obserwowana i badana.

Pojęcie suwerenności może więc być postulatem politycznym, wysuwanym przez reformatorów, pragnących nowego ukształtowania stosunków politycznych i społecznych, jako usprawiedliwienie proponowanych zmian. W Anglii było pojęcie suwerenności postulatem politycznym, przede wszystkim u pisarzy XVII wieku, głoszących zwierzchnictwo narodu, ale właściwie i wcześniej, jeśli uwzględnimy postępowe poglądy Bracton'a na udział narodu w stanowieniu praw. Zaznaczyć jednak należy, że pisarze polityczni Anglii w postulatach swych nigdy nie wychodzili poza doświadczenie historyczne, wyciągając jedynie z przeszłości pewne wnioski na przyszłość.

Suwerenność może odgrywać rolę autorytetu dla uzasadnienia pewnych praw czy pretensyj grup lub jednostek.

Tak też było w Anglii. Suwerenność — jako suwerenność prawa — stanowiła autorytatywną gwarancję swobód poddanych wobec króla, w okresie zaś przeman ustrojowych — jako suwerenność króla względnie parlamentu — wzywana była na poparcie pretensyj króla do rozszerzenia władzy, a narodu i parlamentu — do obrony uzyskanych, w odniesieniu do władzy królewskiej, zdobyczy.

Suwerenność może być podstawą obowiązującej filozofii politycznej państwa. Ujęta w odpowiednią formułę — włączoną nierzadko w ustawę konstytucyjną — stanowi suwerenność zasadę przewodnią dla ustawodawcy i normę interpretacyjną dla sądów [1]). W Anglii stanowi suwerenność narodu część filozofii politycznej państwa, począwszy od XVII wieku. W ramy ustaw usiłowały włączyć suwerenność narodu projekty *Agreement'ów*.

Suwerenność może wyrażać rzeczywisty układ stosunków politycznych w państwie, może być przekładem na

---

[1]) Por. Ehrlich KUIK. Celem postanowień nazwanych interpretacyjnymi jest przede wszystkim zapewnienie jedności porządku prawnego... Postanowienia interpretacyjne zawierają pewne zasady przewodnie, ogólnie sformułowane, które stanowią drogowskaz postępowania w razie, gdy konflikt dwóch postanowień tego samego porządku prawnego zagraża jedności tego porządku.

Jest drugi także cel, któremu służą postanowienia interpretacyjne. Ustawodawca nie jest w stanie przewidzieć wszelkich możliwych sytuacyj życiowych i dla każdej z nich odpowiednią wydać ustawę. Jeżeli zdarzy się, że sędzia znajduje się w konieczności ocenienia prawnego takiej sytuacji w prawie nieprzewidzianej, wówczas postanowienie interpretacyjne będzie dla niego podstawą, na której w oparciu o zasady wykładni prawniczej, sytuację tę w ramach jedności porządku prawnego oceni.

Jest trzeci wreszcie cel, który urzeczywistniają postanowienia interpretacyjne. Prawo zbyt często jest tylko formą, w którą wlewać można treść różną. Jeżeli ustrój danego państwa nie posiada jeszcze wyrobionej ideologii społecznej tkwiącej w narodzie, której prawo jest tylko sługą, wówczas jest rzeczą konieczną, aby celem racjonalnego stosowania prawa ta ideologia podana była w jakiś wiążący sposób do wiadomości społeczeństwa, a co ważniejsze, tych organów państwa, które prawo stosują. Wachlowski IPK w KPA II 417.

syntetyczny język naukowo - prawniczy znaczenia w państwie względnie wpływu na rządy pewnych jednostek lub grup. Takie znaczenie w Anglii posiada suwerenność polityczna ogółu wyborców i opinii publicznej.

Suwerenność może być częścią składową pozytywnego porządku prawnego, zasadą lub normą prawną, z której wynikają bezpośrednie konsekwencje prawne. W Anglii suwerenność „króla w parlamencie" stanowi podstawową zasadę konstytucji angielskiej.

Suwerenność wreszcie jest koniecznym elementem konstrukcyjnym pojęcia państwa, jest tym istotnym czynnikiem, który nadaje organizacji społecznej charakter państwa. W ustroju angielskim suwerenność „króla w parlamencie" jest prawnym wyrazem organizacji państwowej.

Na szczególną uwagę zasługuje stosunek suwerena prawnego do suwerena politycznego. Niektórzy autorzy [1]), podkreślając fakt, że suwerena „króla w parlamencie" zastąpił w faktycznym wykonywaniu władzy najwyższej suweren polityczny — naród, nie potrafią zrozumieć uporu, z jakim prawnicy angielscy trwają przy odróżnianiu suwerena prawnego i politycznego. Dlaczegoż nie przyznać suwerenności prawnej narodowi ? Autorzy stawiający takie żądanie zdają się nie rozumieć natury ustroju angielskiego i wielostronnego znaczenia pojęcia suwerenności. Zjawiska ustrojowe nie pozwalają na stosowanie do nich jednego abstrakcyjnego sprawdzianu. Badanie konkretnego ustroju państwowego wymaga indywidualnej metody i indywidualnej miary. Prawnikowi kontynentalnemu może się wydać na pierwszy rzut oka niezrozumiały podział norm konstytucyjnych na prawne i na tak zwane konwenanse konstytucyjne, nie będące prawem, a stanowiące

[1]) Ritterbusch 178 n.

mimo to podstawę ustroju faktycznie działającego i związane z tym podziałem odróżnienie suwerena politycznego od prawnego. Zrozumiene tego fenomenu nie jest jednak trudne, jeżeli prawnik kontynentalny zada sobie trud zapoznania się z pojęciem prawa, z tradycją polityczno-prawną, z istotą konstytucji w Anglii, z angielską nauką o państwie, nie mówiąc już o zaznajomieniu się z pewnymi cechami umysłowości angielskiej, różnej od mentalności kontynentalnej. Innymi słowy, zrozumienie ustroju angielskiego wymaga: po pierwsze, spojrzenia na ten ustrój pod kątem widzenia Anglika, — po drugie, spojrzenia wszechstronnego, obejmującego całość zjawisk składających się na ustrój państwowy w najszerszym znaczeniu.

Suwerenność prawna i suwerenność polityczna są wyrazem zróżnicowania głównych funkcyj ustrojowych na prawne i polityczne. Suwerenność prawna oznacza wyłączną — prawnie — kompetencję parlamentu stanowienia, zmiany i znoszenia obowiązującego prawa, a nadto stanowi wyraz prawny angielskiej organizacji państwowej i podstawową zasadę konstytucji angielskiej. Dopóki brak w Anglii pojęcia państwa i konstytucji na wzór kontynentalny, dopóty suwerenność „króla w parlamencie" jest istotną częścią składową teorii i praktyki ustrojowej. Suwerenność polityczna oznacza, że czynnikiem decydującym politycznie w ostatniej instancji, o polityce państwa w najszerszym, osobowym i rzeczowym znaczeniu, jest naród.

Suwerenność prawna i polityczna reprezentują więc dwa wzajem się uzupełniające oblicza ustroju państwowego Anglii, prawne i polityczne [1]). Tradycja — i konieczność —

[1]) „Znać tylko prawną postać konstytucji angielskiej znaczy wiedzieć o niej bardzo mało". Ehrlich WEC 6. Wedle Anson'a, gdyby rozstrząsać tylko prawną postać konstytucji, „okazałoby się, że nie tylko nie można jej zrozumieć, ale że wręcz niezdolna jest do działania". Anson I 4. Zob. też Paley 357 i Lowell GPCE I 1.

*

każe zachować istniejące formuły ustrojowo - prawne, silnie zaś rozwinięty zmysł rzeczywistości, właściwy Anglikom, wymaga uzgodnienia teorii ustroju z jego praktyką. Znaczenie „króla w parlamencie“ w ustroju Anglii zbyt jest istotne — jeśli idzie o formalno - prawną stronę — aby suwerenność prawną można było zeń wyeliminować; z drugiej strony pełność i dokładność obrazu rzeczywistego ustroju Anglii żąda ujęcia faktycznego stanu rzeczy w odpowiednią formułę — suwerenności politycznej. Stopienie suwerenności prawnej i politycznej w jedną formułę, znalezienie wspólnego wyrazu dla formalno - prawnych i politycznych fenomenów ustroju angielskiego, natrafia na zasadnicze przeszkody zarówno w postaci — wspomnianej wyżej, — przyjętej przez teorię i praktykę angielską definicji prawa, którym są tylko normy stosowane przez sądy [1]), jak i w płynnym i nie dającym się dokładnie określić charakterze istoty i działalności suwerena politycznego.

Suwerenność prawna i suwerenność polityczna przedstawiają oba elementy ustroju angielskiego: stały i elastyczny.

Zdaniem Merriam'a rozumieć to należy w ten sposób, że

> „w danym momencie istnieje zwierzchnik ubrany we formy prawa; lecz ten suweren nawet w zakresie prawa zależny jest od ostatecznego suwerena politycznego, wobec którego woli więzy prawa formalnego są bezsilne“ [2]).

Znaczenie statyczne suwerenności prawnej i dynamiczne suwerenności politycznej należy jednak ująć szerzej i bar-

---

[1]) Definicja ta — mająca niewątpliwie za źródło pierwotnie sądową naturę organu i funkcji ustawodawczej, oraz decydujący wpływ sądów na tworzenie prawa, będącego w znacznej mierze zwyczajowym i precedensowym *(common law)* — pozbawia charakteru prawa szereg zasad i norm, jak np. odpowiedzialność gabinetu przed parlamentem, stanowiących w krajach kontynentu europejskiego część pozytywnego porządku prawnego.

[2]) Merriam 156 n.

dziej zasadniczo. Suwerenność prawna reprezentuje trwałość państwa, niezmienność podstaw konstytucji i stałość ustroju. Suwerenność polityczna wyraża żywe, wciąż zmienne, twórcze siły utrzymujące ustrój państwowy Anglii w ciągłym, niezbędnym dla jego istnienia ruchu [1]).

Suwerenność: prawna i polityczna jest genialną syntezą ustroju państwowego Anglii w jego całkowitym prawnym i politycznym, statycznym i dynamicznym ujęciu.



[1]) „Prawna teoria suwerenności nie może nigdy tworzyć bazy dla żywej filozofii państwa, gdyż prawna teoria suwerenności bierze za podstawę beatyfikację porządku i nie bada — nie jest jej zadaniem badać — przyczyn, dla których porządek (prawny) istnieje. Podstawy suwerenności muszą zapuścić korzenie głębiej, jeśli mają nam dać prawdziwą filozofię". Laski FS 29.

Chronologiczne zestawienie

królów, ważniejszych wydarzeń ustrojowych i autorów klasycznych w Anglii, o których mowa w niniejszej pracy.

Królowie.

Henryk I (pan. 1100—1135).
Henryk II (pan. 1154—1189).
Edward II (pan. 1307—1327).
Edward III (pan. 1327—1377).
Ryszard II (pan. 1377—1399).
Henryk IV (pan. 1399—1413).
Henryk VI (pan. 1429—1461).
Edward IV (pan. 1461—1483).
Henryk VIII (pan. 1509—1547).
Jakub I (pan. 1603—1625).
Karol I (pan. 1625—1649).
Jakub II (pan. 1685—1688).

Ważniejsze wydarzenia ustrojowe.

1215 r. Wielka Karta Wolności.
1297 r. Potwierdzenie (Konfirmacja) Karty.
1327 r. Złożenie z tronu Edwarda II.
1399 r. Złożenie z tronu Ryszarda II.
1649 r. Ścięcie Karola I.
1649 r. Ogłoszenie republiki.
1653 r. *Instrument of Government.*
1661 r. Restauracja monarchii.
1688 r. Wygnanie Jakuba II.
1689 r. *Bill of Rights.*

1701 r. *Act of Settlement.*
1716 r. *Septennial Act.*
1832 r. *Reform Act.*
1911 r. *Parliament Act.*

Autorzy.

Bracton, Henryk de (um. 1268), prawnik.

Fleta, pseudonim autora dzieła o prawie powszechnym Anglii, ogł. ok. 1290.

Fortescue, Sir Jan (ok. 1394 — ok. 1476), prawnik.

Smith, Tomasz (1513—1577), prawnik.

Coke, Sir Edward (1552—1634), prawnik.

Hobbes, Tomasz (1588—1679), filozof.

Prynne, Wilhelm (1600—1669), pisarz polityczny.

Milton, Jan (1608—1674), poeta i pisarz polityczny.

Locke, Jan (1632—1704), filozof.

Defoe, Daniel (ok. 1659—1731), powieściopisarz i pisarz polityczny.

Bolingbroke, Henryk (1678—1751), pisarz polityczny.

Hume, Dawid (1711—1776), filozof, historyk i ekonomista.

Blackstone, Sir Wilhelm (1723—1780), prawnik.

Bentham, Jeremiasz (1748—1832), filozof i prawnik.

Austin, Jan (1790—1859), prawnik.

SIĘGARNIA*
NTYKWARIAT
DOM
KSIĄŻKI
DOM
C 500632

BIBLIOTEKA

PRAWA POLITYCZNEGO i PRAWA NARODÓW:

Tom I. Ludwik Ehrlich: Gdańsk: Zagadnienia prawnopubliczne, str. VIII + 205 (16 *zł*).

Tom II. Antoni Deryng: Kompetencja wyrokowania Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, str. XIV + 2 nlb + 124 (10 *zł*).

Tom III. Władysław Mikuszewski: Opinie doradcze Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, str. X + 100 (6 *zł*).

Tom IV. Kazimierz Grzybowski: Artykuł 18-ty Paktu Ligi Narodów, str. X + 112 (7 *zł*).

Tom V. Seweryn Rosmarin: Roszczenia odszkodowawcze z powodu bezprawia urzędnika administracyjnego, str. XX + 139 (8 *zł*).

Tom VI. Zenon Wachlowski: Suwerenność prawna i polityczna w historii i teorii angielskiej, s. XI+87 (2 *zł*).

Tom VII. Stanisław Hubert: Przywrócenie władzy państwowej *(Ius postliminii)*. Rozwój doktryny w teorii i w praktyce prawa narodów do początków wieku XIX, str. XV + 148 (5 *zł*).

Tom VIII. Zenon Wachlowski: Rząd prezydencjalny w Stanach Zjednoczonych Ameryki, str. XXI + 213 (7 *zł*).

Tom IX. Bezpieczeństwo zbiorowe, Referaty przedstawione przez Centralny Komitet Polskich Instytucyj Nauk Politycznych w Warszawie Ósmej Konferencji Wyższych Studiów Międzynarodowych w Londynie 3—8 czerwca 1935 roku, str. VII+153 (5 *zł*).

Tom X. Stanisław Hubert: Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej. Zagadnienie prawa międzynarodowego, str. XVIII + 285 (8 *zł*).

Tom XI. Kazimierz Grzybowski: Trybunały międzynarodowe, a prawo wewnętrzne, str. XIV+257 (6 *zł*).